Nr. 109 (1231). Warszawa, Środa 27 Kwietnia 1921 roku. Rok XXVII.

Niech żyje rząd robotniczy i włościański!

ROBOTNIK

CENTRALNY ORGAN P. P. S.

PROLETARJUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

NIECH ŻYJE SOCJALIZM!

Warunki prenumeraty:

W Warszawie z odnoszeniem miesięcznie	Mk. 140.—
bez odnoszenia	„ 180.—
Na prowincji miesięcz.	„ 145.—
Zagranica	„ 180.—

Ceny ogłoszeń:

OGŁOSZENIA:

w tekście (przed kron.)	Mk. 45
Nekrologi	„ 25
zwyczajne	„ 20
drobne za jeden wyraz	„ 8

Wszystkie ogłoszenia obliczają się nonparelem (drobn. pism.)

W tekście — więcej nad 2 szpalty o 25% drożej

Ogłoszenia w №№ niedziel. o 25% „

Fantazyjne i firm zagran. o 50% „

Każda nowa podwyżka taryfy obowiązuje wszystkie przyjęte ogłoszenia od dnia zmiany cen bez uprzedniego zawiadomienia.

Redakcja przyjmuje interesantów od 1—2 pp. Za zwrot rękopisów redakcja nie odpowiada. Tel. Redakcji 176-70, Admin. 120-13

Redakcja i Administracja: Warecka 7. Konto czekowe P. K. O. № 175. Numer pojedyńczy w Warszawie 5 mk. — na prowincji 5 mk.

Administracja czynna od 10 do 5-ej bez przerwy. Kasa czynna od 11 do 2. Rachunki płatne w środy.

Towarzysze i Towarzyszki! Pamiętajcie o święcie 1-go Maja!

Uchwały Centralnej Komisji Związków Zawodowych w Polsce.

Otrzymujemy następujący komunikat:

W SPRAWIE STOSUNKU DO PARTJI KOMUNISTYCZNEJ W POLSCE.

III Międzynarodówka moskiewska stanęła na stanowisku wrogiem wobec organizacji zawodowych, wchodzących w skład Międzynarodowej federacji zawodowej w Amsterdamie, piętnując je jako organizacje „żółte“, zdradzieckie i wrogie interesom klasy robotniczej. Należące do III międzynarodówki organizacje i ich członkowie, a więc między innymi Partja komunistyczna w Polsce podporządkowują się tym dyrektywom i rozpoczęły już swą robotę — dążąc systematycznie i bezwzględnie do rozbicia związków zawodowych, stojących na stanowisku amsterdamskiej Międzynarodówki.

Wobec więc ujawnionego wielokrotnie bezwzględnie wrogiego stosunku partji komunistycznej do klasowej polityki zawodowej, prowadzonej przez Komisję Centralną, wobec stałego przeciwdziałania i walki, jaką prowadzi Partja Komunistyczna z Komisją Centralnych Klasowych Zw. Zaw. i zjednoczonymi w niej związkami —

plenarne posiedzenie K. C. z dn. 26 kwietnia 1921 r. postanawia, zgodnie z uchwałą Kongresu Zawodowego, zerwać wszelkie stosunki z Kom. Partją Polski i przeciwdziałać jej akcji na terenie zawodowym, jako szkodliwej dla proletarjatu i wrogiej jego dążeniom do wytworzenia wielkiej i zwartej organizacji zawodowej.

II. Pozostając nadal na zasadniczem stanowisku bezpartyjności, Komisja Centralna nie może zamykać oczu na fakt, że funkcjonarjusze zawodowi, będący członkami partji komunistycznej w Polsce, coraz częściej stoją w kolizji, wobec odmiennych dążności i uchwał ciał zawodowych, a swych instancji partyjnych, które domagają się od nich prowadzenia wewnątrz organizacji zawodowej, akcji rozbijania związków i osłabiania ich zwartości wewnętrznej. Komisja centralna zwraca uwagę wszystkich związków na grożące im skutkiem tego niebezpieczeństwo i wzywa je do wydania zarządzeń, któreby uniemożliwiły rozbijanie organizacji przez tych, którzy powołani są do jej budowania.

W SPRAWIE ŚWIĘTA MAJOWEGO.

1) Zważywszy, iż Centralna Komisja Zw. Zaw. w Polsce należy do Amsterdamskiej Międzynarodowej organizacji zawodowej, a tem samem wszystkie organizacje zawodowe w Polsce, należące do Centralnej Komisji, obowiązane są stosować się do wynikających stąd wskazań taktycznych,

2) że, jak wiadomo, komuniści rosyjscy, chcąc złamać jedność Międzynarodowej organizacji zawodowej, stworzyli w Moskwie odrębną Międzynarodówkę zawodową, że taka taktyka przez rozbicie dotychczasowych organizacji zawodowych, lub uzależnienie ich od rozkazów partji komunistycznej — musi doprowadzić do zupełnego wypaczenia lub rozłamu w ruchu zawodowym —

3) że przeto organizacje zawodowe, należące do Międzynarodówki Amsterdamskiej — nie mogą przyjmować haseł Międzynarodówki moskiewskiej, ani też popierać organizacji, związanych z tą ostatnią —

Centralna Komisja Zw. Zaw. w Polsce postanawia:

przy urządzaniu obchodu 1-go Maja Związki Zawodowe winny kierować się hasłami, które zostały wyrażone w artykule wstępnym oficjalnego organu Centralnej Komisji „Związkowca“. Jednocześnie Centralna Komisja poleca wszystkim Związkom Zawodowym, do niej należącym, przestrzeganie następujących wskazówek:

a) W pochodach i wiecach pierwszomajowych Związki Zaw. mogą brać udział wspólnie z temi organizacjami politycznemi, które zgadzają się na linję taktyczną walki zawodowej, nakreśloną przez Amsterdamską Międzynarodówkę.

b) Żaden Związek Zawodowy, jako taki, nie może uczestniczyć w pochodach i wiecach organizowanych przez partję komunistyczną, zwalczającą jedność międzynarodowej organizacji zawodowej.

c) Wykonanie powyższych uchwał polecamy wszystkim Zarządom Związków.

Komisja Centralna
Związków Zawodowych *w* Polsce.

Warszawa, 26-go kwietnia 1921 r.

Walka z reakcją.

Hasłem naczelnem tegorocznego święta majowego, górującem ponad wszystkie inne, jest hasło walki z reakcją. Hasło to podjęli uświadomieni klasowo robotnicy wszystkich krajów i wszędzie w dniu 1 maja rozbrzmiewać będzie potężny głos protestu mas pracujących przeciwko zalewowi reakcji.

Reakcja światowa istotnie coraz zuchwalej podnosi głowę. Stawia się nietylko hardy opór żądaniom robotników, zmierzającym do przekształcenia ustroju kapitalistycznego na ustrój socjalistyczny, jak np. żądaniu socjalizacji kopalń, środków komunikacji i t. d., ale systematycznie i wytrwale dąży się do wydarcia tych praw, korzyści i ulg, jakie robotnicy wywalczyli już w ciężkich zapasach z kapitałem i jego przedstawicielami w rządach burżuazyjnych.

Dziś w Anglji obcina się górnikom płace, w Szwajcarji czyni się zamach na 8-godzinny dzień roboczy, prawie wszędzie mobilizuje się przeciwko strajkującym robotnikom wojsko, wyprowadza się na „pole walki“ tanki, korzysta się z usług wyrzutków społecznych, gotowych każdej chwili podstawić nogę walczącym o lepsze jutro robotnikom dla utrzymania na nogach kapitału.

Na Węgrzech robotnikom nie wolno zakładać organizacji zawodowych ani politycznych, nie wolno wydawać pism socjalistycznych, nie wolno strajkować. We Włoszech bojówki kapitalistyczne podpalają domy ludowe, prowokują masy robotnicze, doprowadzając do krwawych starć i potyczek. W Niemczech i w Austrji są silne grupy, knujące zamachy na swobody republikańskie, zdobyte w rewolucjach, — marzące o powrocie monarchji i trzymające w zanadrzu kandydatów na tron. Grupy te zyskują sprzymierzeńców w przedstawicielach wielkiego przemysłu, dla których demokracja i republika stają się równie groźne i nienawistne, jak potęga organizacji robotniczych, wyrosła na gruncie tej demokracji i republiki. We Francji burżuazja umiejętnie wyzyskuje zatarg francusko-niemiecki dla stałego podsycania w kraju nastroju nacjonalistycznego i odwrócenia uwagi od bolączek wewnętrznych. W Hiszpanji hula sobie w najlepsze teror przedsiębiorców i sołdateski monarchistycznej.

I tak dalej. Gdziekolwiek spojrzeć—wszędzie reakcja jużto otwarcie przypuszcza atak na zdobycze robotników, jużto czai się zdradliwie, wyczekując sposobności do utrącenia praw robotnika, do zepchnięcia go do roli bezwolnego najmity, do zabicia w nim godności obywatela i idealizmu socjalisty.

I rzecz znamienna, godna podkreślenia i bacznej uwagi właśnie ze strony robotników. Wiadomo, że po wojnie udało się robotnikom we wszystkich prawie krajach zdobyć szerokie prawa polityczne i reformy społeczne. Wkrótce pokazało się, że otwarta walka klasowa w ramach demokracji politycznej kryje w sobie wielkie niebezpieczeństwo dla klas posiadających. Prawo równe dla wszystkich — to miecz Damoklesa, wiszący nad głowami kapitalistów i nie dający im spokojnie zasnąć. W samej rzeczy: równouprawnienie obywatelskie, powszechne prawo wyborcze i t. p. ostrzem swem skierować się mogą w każdej chwili przeciwko klasom posiadającym, jako znikomej mniejszości społeczeństwa. Już dziś, kiedy robotnicy np. w Niemczech, lub Włoszech nie mają jeszcze większości w parlamencie, klasy posiadające mocno jednak skrępowane są w swej „wolności“ kapitalistycznej, a hasła socjalizacji, rozlegające się z ław przedstawicieli proletarjatu, podcinają skrzydła drapieżców kapitalistycznych.

I oto klasy posiadające różnych chwytają się środków, by jednak w ramach demokracji wzmocnić się kosztem robotników i utrwalić panowanie kapitału. Jednym z takich środków jest stosowanie zasady: siła przed prawem. Kapitał ma na swe usługi wojsko, policję, administrację i sądy. Przy ich pomocy może on łamać i gwałcić obowiązujące prawo. Mnóstwo przykładów bezprawia, popełnianych przez klasy posiadające, widzimy np. w Niemczech, gdzie puszcza się płazem zbrodnie monarchistów i zamachowców, a ciężkie nakłada się kary na robotników za drobne wykroczenia, gdzie rząd łamie swe zobowiązania w sprawie socjalizacji i t. p.

Ale pocóż szukać przykładów zagranicą! Jak u nas postępuje Sejm i Rząd? Toć większość sejmowa tuż po uchwaleniu konstytucji i zawarciu pokoju chciała obdarzyć społeczeństwo upominkiem „konstytucyjnym“ w postaci stanu wyjątkowego. Toć p. Nowodworski, przypominając sobie słowa swego kolegi po fachu, b. carskiego ministra „sprawiedliwości“ Szczegłowitowa: „Chwała Bogu u nas jeszcze niema konstytucji“ — powiada dziś: „Chwała Bogu, mamy już konstytucję“ i... gwiżdże na tę konstytucję, wyłączając sprawy za kierowanie strajkami i opierając się na carskim kodeksie karnym.

I oto powstaje sytuacja tego rodzaju, że proletarjat staje w obronie prawa obowiązującego i walcząc przeciwko bezprawiu, walczy zarazem przeciwko reakcji.

Ale obok jawnego łamania praw obowiązujących, klasy posiadające uciekają się do innego jeszcze środka, bardziej niebezpiecznego, a mianowicie do rozbijania solidarności robotników przy pomocy jednostek i grup, mianujących siebie obrońcami klasy robotniczej i jedynymi „rewolucyjnymi“ przedstawicielami robotników.

Mamy, oczywiście, na myśli komunistów. Już dziś dla każdego myślącego i uczciwego robotnika nie może najmniejszej ulegać wątpliwości, że działalność komunistów jest na rękę wyłącznie reakcji, a ponieważ komuniści są ślepem narzędziem Moskwy, więc polityka bolszewików i komunistów winna spotkać się z jednomyślnym oporem socjalistów. Nieocenioną pod względem pedagogicznym lekcję dały wypadki wielkanocne w Niemczech, które skończyły się tem, że obok setek trupów robotniczych i setek robotników skazanych na ciężkie więzienie, reakcja zebrała obfite żniwo przez odwrócenie uwagi społeczeństwa od jej własnej kreciej roboty i dzięki osłabieniu klasy robotniczej.

Polityka bolszewików, której zasadą naczelną: — rozbijać organizacje robotnicze i „czyścić“ je od elementów niekomunistycznych — w dzisiejszych czasach wzmożonej walki klasowej i zjednoczenia wszystkich sił kapita-

listycznych — nie da się usprawiedliwić żadnemi teorjami i żadnemi wykrętami. Fakty życia codziennego i praktyka walki robotniczej są druzgocącą krytyką i niemiłosiernym wyrokiem potępienia dla polityki bolszewickiej.

I jeszcze jedno. Nietylko bolszewizm i komunizm są odwrotną stroną reakcji i działają na rzecz reakcji, ale każdy nieostrożny i nieobmyślony krok ze strony socjalistów może wyrządzić duże szkody ruchowi robotniczemu i wyjść na dobre reakcji.

Przypomnijmy sobie bolszewizowanie socjalistów francuskich przed wyborami do Izby Deputowanych i ujemne tego wyniki przy wyborach. Albo francuski strajk kolejarzy, którego porażka doprowadziła do wielkiego osłabienia ruchu zawodowego. Albo — z kroniki chwili bieżącej — zbyt pochopnie powzięta uchwała przyłączenia się do strajku górników i transportowców w Anglji, uchwała — po której nie nastąpił czyn.

Wszelkie tego rodzaju objawy osłabiają ruch robotniczy, zmniejszają siłę bojową proletarjatu. Dziś w ruchu robotniczym, w okresie zaognionych walk klasowych, większą rolę odgrywają sprawy taktyki, aniżeli spory teoretyczne. Dlatego też walka dużego odłamu socjalistów z bolszewizmem odbywa się na tle nie teorji, lecz praktyki, ujętej przez Moskwę w znanych 21 warunkach.

Skutecznie walczyć z reakcją w warunkach obecnych można tylko na drodze dalekowzrocznej, wszystkie okoliczności miejsca i czasu uwzględniającej, polityki robotniczej. Należy kierować się rozumem, nie nastrojem tylko. Należy trzymać się zasad socjalistycznych, a nie uganiać za modnym frazesem chwili. Do czego prowadzi niepoczytalna taktyka wywoływania zamętu na rozkaz sowietów rosyjskich — tego szczególnie jaskrawy przykład mieliśmy ostatnio w Niemczech. Jakże te krwawe awantury wyzyskuje obecnie junkiersko - militarystyczna reakcja niemiecka!

B.

Mały feljeton.

„Amnestja dla dziesięciu“.

W czasie wywiezienia dziesięciu z Pawiaka w kwietniu 1906 roku ja również miałem zaszczyt mieszkać w tym „hotelu“. Pawiak bowiem wówczas uchodził za „hotel europejski“ w porównaniu z mordownią w ratuszu albo więzieniem w fortach.

Siedziałem w jednej z tych maleńkich cel na parterze razem z ob. J. Witkiewiczem, znanym dzisiaj architektem. Wogóle Pawiak wówczas był przepełniony. Między innymi mieszkał tam wówczas również redaktor „Robotnika“, tow. Perl, T. Filipowicz, dzisiaj dyplomata, M. Horwitz, dzisiaj komunista, tow. Prauss, b. minister oświaty, ś. p. Baj (Jędrzejowski), dr. Zieleńczyk, filozof, ob. Brzeziński, dzisiaj wysoki urzędnik, i mnóstwo innych działaczy, konspiratorów, zwłaszcza pepesowców, bojowców i podejrzanych o należenie do P. P. S. Tylko jurnych dzisiaj en-deków nie znalazłbyś tam nawet na lekarstwo.

Życie towarzyskie za kratkami było wtedy b. bujne i wesołe nawet. Popołudniu schodziliśmy się w celach po kilkunastu na „czarną kawę“. Czasem wezwano kogoś na śledztwo, niekiedy przewożono do innych hoteli carskich, niekiedy bito, raz nawet zabito więźnia (1 maja żołnierz z ulicy strzelił do kryminalisty, siedzącego przy kracie i położył go trupem na miejscu). Jeśli mówię o wesołości więziennej, to o wesołości szubienicznej. Wiedzieliśmy bowiem dobrze wszyscy o tem, że dziesięciu już jest skazanych na śmierć, że nad kilku innymi wisi stryk, zaś innym jeszcze grozi katorga, zesłanie i tym podobne dowody słowiańskiej miłości.

Ale plan wywiezienia „dziesięciu“ został dla nas absolutną tajemnicą. Możecie więc sobie wyobrazić moje zdumienie, gdy około ósmej z rana 25 kwietnia wchodzi do celi ob. X. (wówczas zaciekły „lewicowiec“...) i powiada:

— Amnestja!

A trzeba wiedzieć, że wówczas spodziewaliśmy się ciągle amnestji.

— Nie zawracaj gitary! — powiedziałem nieco zirytowany.

— Jak Boga kocham!

— Idź pan do lali!

— Dzisiaj w nocy dziesięciu skazanych na śmierć wywieziono na wolność.

— Kto wywiózł?

— Beki.

Zerwałem się z „legimaty“, jak podpalony, a tu już szum i gwar w korytarzu. Wesołe krzyki, śmiechy, ściskania się więźniów, powinszowania.

Wśród grupy naszych stoi klucznik, człek dobrze siwy, wyga o chytrych, przebiegłych oczach. Szarpie wąsy, rozpowiada, jak i co było i śmieje się zadowolony.

— Bóg strzegł — kończył opowiadanie o nadzwyczajnej nocy — że naczelnik (Maculewicz, Polak, który miał dyżur nocny w kancelarji) nic nie zmiarkował. A to byłoby „skwierno“, bo one niby to żandarmy mieli kieszenie napchane bombami. Byłyby jatki, że nie daj Bóg! Ot i człowiek minął się może o włosek ze śmiercią. Powiadają, że te czorty mieli z sobą bomby, któremi rozwaliliby więzienie, jak kurnik. Bóg strzegł! No, panowie, do cel, bo „czut czut“ a przyjedzie naczelnik żandarmerji na śledztwo. Do cel!

— Dużo on tam teraz wyśledzi!

— Pewnie. Wszystkichby was strażników i żandarmów pod klucz. Ładnie służycie Mikołajowi! — szydzili więźniowie.

— Niet. My tu ze wszystkiem nie winowaty.

— A kto? Może my?

— Nie znaju. Bóg strzegł, bo nie daj Bóg, coby to było, gdyby naczalstwo poznało w żandarmach buntowszczyków. Możeby już człowiek gryzł teraz ziemię, a tak to i nam nic, bo my nie winowate, a i tamci urwali się od szubienicy.

Przez kilka dni o niczem innem nie było już mowy wśród więźniów, jak tylko o „amnestji dla dziesięciu“, ogłoszonej przez C. K. R. Polskiej Partji Socjalistycznej. Wkrótce dowiedzieliśmy się o szczęśliwym zamachu Szulmana na Konstantinowa i o tem, że wszyscy „dziesięciu“ razem z „baronem Budbergiem“ i jego podkomendnymi utonęli szczęśliwie. Śledzwo nie dało żadnych rezultatów, a szef żandarmerji, w kilka miesięcy potem również „zrobiony“ gen. Margrafski, który je prowadził, cmokał tylko ustami i powtarzał: „wot, tonkaja sztuka!“.

Zysław.

Protegowanie czeskiego kapitału.

Przed kilku dniami napiętnowaliśmy już w „Robotniku“ fakt, że „Kurjer Warszawski“ na pierwszem miejscu swej pierwszej stronicy zamieszcza szumną reklamę firmy: „Dom handlowo-techniczny Avenarius i S-ka, właściciele: B. Avenarius, Wł. Hackiewicz, K. Pawłowicz, St. Skoczyski“, w której grubemi na palec czcionkami znajduje się specjalne ogłoszenie, iż firma ta ma: **„Przedstawicielstwo: Akcyjnego Towarzystwa dawniej Zakłady Skody w Pradze“.** Panowie Avenarius i S-ka, a razem z nimi wszechpolsko-wszechsłowiański i rzymski „Kurjer Warszawski“ mają czoła czarnomiedziane, jeżeli sądzą, że w Polsce nie znajdzie się już nikt, kto im przypomni, **co to są „Zakłady Skody“ i jaką one odegrały rolę w historji Polski odradzającej się...**

Zakłady Skody w Pilznie utyły krwawicą podatkową ludów austrjacko-węgierskich. Miały monopol wyrabiania armat. Akcje Skody w roku 1910 spadły były poniżej swej wartości nominalnej i sprzedawano je po 300 do 250 koron austrjackich za sztukę, byle się ich pozbyć; nikt akcji Skody nie chciał kupować. Gdy Austrja zaczęła się zbroić na wojnę serbską (rosyjską), akcje Skody poszły w górę. W roku 1912 podskoczyły już na 750 do 1000 koron, a wkrótce jeszcze wyżej: w latach 1914 i następnych kosztowały 2500 do 3000 koron i wyżej! W roku 1914 wczesną wiosną rząd wiedeński zażądał od parlamentu dalszego kredytu — okrągło 80 miljonów koron (co na owe czasy było tyle, co dziś osiem miljardów marek) na nowe armaty, które miano fabrykować w „Zakładach Skody“; ponieważ Izba poselska przy zastosowaniu obstrukcji kredytom tym się sprzeciwiła, parlament rozpędzono i zwołano go następnie dopiero w czerwcu 1917. Ale „Zakłady Skody“ dalej tyły; tam — w Pilznie czeskiem — wynaleziono, wypróbowano i fabrykowano szybkostrzelne austrjackie działa stalowe i owe osławione czasu wojny światowej austrjackie „Mörsery“ (38-centymetrowe możdzierze), pod których **pociskami pękały i w gruzy się rozsypywały najpotężniejsze pancerze twierdz w Belgji i we Francji.**

Po upadku Austrji zakłady Skody w Pilznie przeszły na własność grupy kapitalistów **francuskich (i czeskich),** którym przewodzi król armatni **Szneider** z Creuzot (we Francji). Taż sama spółka kapitalistyczna francusko-czeska: „Zakłady Skody w Pradze“, nabyła w roku 1919/20 **pokryjomu zakłady hutnicze** w **Trzyńcu i kopalnie węgla kamiennego w Karwinie na Śląsku Cieszyńskim.** Trzyniec i Karwina były własnością „Austrjackiego Towarzystwa kopalń i hut w Wiedniu“, którego akcje znajdowały się w ręku arcyksięcia Fryderyka Habsburga, byłego generalissimusa austrjackiego, przezwanego słusznie „wieszatielem“. W okresie plebiscytowym 1919/20 znajdowały się one pod bezpośrednim wpływem i administracją „Międzysojuszniczej Komisji Plebiscytowej“, której przewodniczył hrabia de **Manneville.**

Czeski minister spraw zagranicznych dr. Benesz długo siedział w Paryżu, w pocie czoła pracując, na prawo i na lewo kłaniając się i żebrząc, przekupując ministrów, generałów, polityków i dziennikarzy, łżąc i kłamiąc bez miary i bez zająknienia, spotwarzając w najpotworniejszy sposób Polskę i Polaków, zanim się mu ta sztuczka udała, że Szneider z Creuzot i francuscy kapitaliści zaangażowani już w „Zakładach Skody w Pradze“, za namową hr. **de Manneville'a** i przy jego pomocy stali się — w tajemnicy przed głuchą i ślepą dyplomacją polską — właścicielami hut w Trzyńcu i kopalń w Karwinie. **Hr. de Manneville** w nagrodę za to stał się właścicielem dworu w Toszonowicach-Dolnych na Śląsku Cieszyńskim (obecnie oczywiście w zaborze czeskim) i obszernych lasów na Słowaczyźnie, **Fryderykowi Habsburskiemu** zaś czeski minister spraw zagranicznych wyrobił za to obywatelstwo angielskie, a **Czesko-Słowacka Republika zwróciła mu jego dobra ziemskie na Śląsku i na Słowaczyźnie.**

Było za co wynagradzać, fakt bowiem, że Trzyniec i Karwina przeszły z początkiem 1920 roku na własność francuskich kapitalistów, będących już właścicielami „Zakładów Skody w Pradze“, **rozstrzygnął w lipcu 1920 najfatalniej o przynależności państwowej Trzyńca i Karwiny, rozstrzygnął na szkodę Polski, a na korzyść Czech...** Więc przy pomocy „Zakładów Skody w Pradze“ zrabowali Czesi Polsce razem z Trzyńcem i Karwiną połowę Śląska Cieszyńskiego, pół Cieszyna, Bogumin i Frysztat, zabrali 200.000 najdzielniejszego ludu polskiego, a tymczasem w stolicy Polski reklamuje się „Zakłady Skody w Pradze“!

Ale nie dość na tem: w przytoczonym przez nas ogłoszeniu firmy **Avenarius i S-ka** znajdujemy następujący jeszcze dodatek: „Na składzie fabrycznym: Obrabiarki wszelkich typów z likwidacji warsztatów wojennych“. Wobec tego zapytujemy przedewszystkiem publicznie: jaką to drogą materjały, pochodzące z likwidacji warsztatów wojennych, dostały się w ręce prywatnych kapitalistów? Czyżby Rząd polski był tak nadmiernie zasobny w „obrabiarki wszelkich typów“, że zamiast by obrabiarki, pozostałe z likwidacji warsztatów wojennych, oddać do użytku własnym rządowym warsztatom wojskowym, amunicyjnym, automobilowym, okrętowym, samolotowym, kolejowym i t. d. i t. d., może je oddawać prywatnym sprzedawcom? A wreszcie: **jakiem prawem stało się to bez wiedzy sejmowej Komisji demobilizacyjnej?**

Komisja demobilizacyjna Sejmu swego czasu wyraźnie uchwaliła, że wszelkie materjały pozostałe z demobilizacji armji (z wyjątkiem sprzężaju, koni i wozów chłopskich, które miały być oddane zaraz na potrzeby rolnictwa), mają być zatrzymane do dyspozycji Komisji sejmowej. Komisja sejmowa demobilizacyjna nikomu nie dała prawa, by „obrabiarki wszelkich typów z likwidacji warsztatów wojennych“ oddawał na skład fabryczny przedstawicielstwu czeskiej firmy „Zakłady Skody w Pilznie“.

T. Kr.

Działalnosć kulturalno-oświatowa w kooperatywach warszawskich.

Zaledwo 70 lat upływa od początków ruchu współdzielczego. Przez ten krótki czas wydał on znakomite rezultaty, szczególniej w dziedzinie stowarzyszeń spożywców.

W stowarzyszeniach spożywczych przejawia się dążność do wytworzenia społecznego ustroju, w którym kierownictwo produkcji przeszłoby do rąk konsumentów. Chcąc jednak ustrój taki w życie wprowadzić, nie wystarczy jedynie umiejętne aprowidowanie członków, ale należy także prowadzić wśród nich systematycznie pracę wychowawczą i oświatową. Ma to być rodzaj wolnego uniwersytetu przeważnie żywego słowa i czynu. Zadaniem kooperatyw bowiem jest wciągnięcie członków do wzięcia bezpośredniego udziału w życiu gospodarczem, wskazanie im, iż mogą odegrać rolę nietylko biernych konsumentów, lecz i czynnych twórczych jednostek, nadających ruch i życie całemu stowarzyszeniu. Dział kulturalno-oświatowy w kooperatywach ma za zadanie przez odpowiednią propagandę rozwinięcie energji członków, ukazanie im właściwego celu gospodarki społecznej.

Jak widzimy, rola działu kulturalno - wychowawczego w kooperatywach nie jest bynajmniej błahą, a w Rob. Stow. Spożywców m. Warszawy i okolic dział ten jest otoczony specjalną opieką.

Na zasadzie nowej ustawy, struktura organizacyjna zasadniczo różni się od dotychczasowych form, przyjętych naogół w kooperatywach. Najwyższą instancją jest tutaj Walne Zebranie delegatów sklepowych. Każdy sklep (dzielnica) w początkach roku budżetowego odbywa ogólne zebranie swych członków, gdzie, po wysłuchaniu sprawozdania i dyskusji następują wybory delegatów w stosunku jednego na 30 członków dzielnicy. Delegaci ci na specjalnem zebraniu wybierają opiekuna sklepowego i jego zastępcę. Najwyższą instancją Stowarzyszenia jest walne zebranie delegatów. Radę Nadzorczą wybiera się z opiekunów sklepowych, chociaż walnemu zebraniu przysługuje prawo wyboru i innych kandydatów.

Zebrania dzielnicowe odbywają się przynajmniej 4 razy do roku; wówczas każdy członek może słyszeć sprawozdania Zarządu i wpływać na sprawy Stowarzyszenia. Nie mniej ważnem jest to, że przy tym systemie walne zebranie składa się z delegatów, obeznanych z kooperacją, gdyż tacy są głównie wybierani na pełnomocników. Do Rady Nadzorczej przechodzą przeważnie opiekunowie sklepowi, obeznani dokładnie z potrzebami członków i swych sklepów.

Zebrania dzielnicowe jednocześnie stają się podstawą działalności społeczno - wychowawczej. Na każdem zebraniu zwykły porządek dzienny obejmuje: 1) referat z zakresu spraw kooperacji, 2) sprawozdanie z ogólnego stanu Stowarzyszenia, 3) sprawozdanie z działalności i obrotów danego sklepu, oraz inne sprawy. Właściwa dyskusja rozwija się przy punkcie drugim i trzecim. Tutaj członkowie mogą zastanawiać się nad brakami całego Stowarzyszenia i swego sklepu, znając dokładnie jego dodatnie i ujemne strony. Sprawozdanie i dyskusja nawet w tych drobnych gospodarczych sprawach posiada dobrą stronę wychowawczą.

W Rob. Stow. Spożywców praca społ. - wychowawcza nie ogranicza się jednak na zebraniach dzielnicowych. R. S. S. przeprowadziło cały szereg konferencji ze zw. zawodowymi, gdzie ułożono stosunki wzajemne w ten sposób, że kooperatywa przyjmuje tylko członków zw. zawodowych, związek zaś wymaga należenia do kooperatywy. Często R. S. S. urządza pogadanki po fabrykach na tematy aprowizacyjne, oraz inne. I tak od dn. 1 września 1920 r. do 30 stycznia b. r. odbyło się 40 zebrań i wieców z udziałem 4500 osób.

W dniu 30 stycznia b. r. odbyło się pierwsze walne zebranie delegatów Rob. St. Spożywców, które po przyjęciu sprawozdania Zarządu tymczasowego, wybrało jednogłośnie Radę nadzorczą, złożoną z 16 opiekunów sklepowych. Rada ta wyłoniła zarząd i wydział społeczno-wychowawczy. Praca wymienionego Wydziału stała się punktem wyjścia dla szerokiej propagandy spółdzielczej w Warszawie. Celem omówienia wspólnego spraw oświatowych w dniu 17 marca b. r. odbyło się zebranie następujących 4-ch spółdzielni warszawskich: „koop. „Poranek“, „Światło“, Rob. Stow. Spożywców m. W. i okolic, oraz Spółdzielni Akademickiej. Postanowiono tam rozszerzyć akcję przez zorganizowanie zebrania wszystkich kooperatyw w Warszawie. Projektowane zebranie odbyło się dn. 5 kwietnia. Przyjęto na niem regulamin „Centralnej Komisji społ.-wychowawczej dla Warszawy“. Jako główne zadania komisji postawiono sobie: **wspólną propagandę spółdzielczą oraz przygotowywanie gruntu dla stworzenia jednego stow. spółdzielczego w Warszawie.** Do komisji tej przystąpiły dotychczas następujące spółdzielnie: R. S. S. m. Warszawy i okolic, Warszawskie Stow. Spożywców (d. „Merkury“), „Poranek“, „Światło“, „Prąd“, „Elektryczność“, „Spółdzielnia Akademików“, Koop. Inteligencji Pracującej, „Pocztowiec“ oraz inne drobniejsze. Razem te stowarzyszenia liczą około 25000 członków, co z rodzinami stanowi do 100.000 osób.

Komisja wyłoniła stały organ naczelny, Radę składającą się z 15 członków. Rada na pierwszem posiedzeniu w dniu 12 kwietnia wybrała na przewodniczącego tow. Jana Żerkowskiego (R. S. S.), na sekretarza ob. Kluźmaka (Spółdz. Akademików). Wydział wykonawczy powierzono towarzyszom: Wolskiemu (Z. R. S. S.), Sikorskiemu (Warsz. St. Spożywców) i Czubkowi („Światło“).

Jako najbliższe zadania Centr. W. S. Wychowawczego, nakreślono sobie: a) akcję prasową, b) urządzanie wspólnych wieców aprowizacyjnych, pogadanek i wycieczek, c) utworzenie biura prelegentów na zebranie dzielnicowe, d) kursa dla dokształcania pracowników kooperatyw, e) urządzanie czytelń, bibljotek, świetlic itp. Zorganizowanie Centralnego W. Sp.-Wych. jest ważnym krokiem w rozwoju kooperacji w Warszawie, ułatwia bowiem pracę oświatową przez koordynację wysiłków i, co ważniejsza, przyspiesza moment stworzenia jednego wielkiego stow. spółdzielczego w Warszawie.

J. Ż.

WACŁAW WOLSKI.

Z cyklu „Wyloty na Marzenie“.

UŚPIONY DOM.

..Marzę o kimś dalekim, nieznanym, co jedzie w tej chwili, w noc późną, błyskawicznym pociągiem, i rzuca wzrok roztargniony na mijany przez siebie, cichy, tajemniczy, uśpiony dom. Ciemny ten dom stoi niedaleko od plantu, trochę ukośnie. Jedną z okiennych jego żaluzji widocznie dopiero co, przez chwilą, oderwał wiatr, tak, że zwisa ona na jednej tylko zawiasie. Ten ktoś, jadący pociągiem, spojrzał przelotnie na ten obcy sobie, nieznany, obojętny dom, którego zapewne już nie ujrzy nigdy w życiu, i zaraz przestał o nim myśleć.

Ale ja, o którego istnieniu i życiowej męce nic nie wie ten nieznany, daleki turysta, jadący niewiadomo skąd, w niewiadomym kierunku, siedząc teraz samotnie w moim pokoju, który jest także jakby jakimś wagonem, pędzonym w Wieczności, i współżyjąc duchem ze wszystkiem, co się teraz dzieje we Wszechbycie, myślę za niego o tym uśpionym, mijanym przezeń w tej chwili domu, który on, czy to wskutek znużenia podróżą, czy też z powodu zbyt małej wrażliwości i wysubtelizowania duszy, musnął zaledwie przelotnem, obojętnem spojrzeniem.

W ten sposób cichemu, tajemniczemu, uśpionemu w tej chwili domowi, położonemu w pobliżu plantu, w nieznanym kraju, **nie dzieje się krzywda,** gdyż moja daleka, ale współczująca myśl naprawia niejako tę pobieżność i niedbałość w potraktowaniu tego tak zwykłego zresztą widoku przez obcego, nieznanego mi, dalekiego turystę.

...Myślę o tym domu, o ludziach, którzy w nim mieszkają i przechodzą przez mękę życia, a których znękanym duszom sen błogosławiony daje w tej chwili wytchnienie, i proszę Boga, Pana Wieczności, żeby ulżył ich ciężkiej prawdopodobnie doli.

...I czuję, że na planie Wiecznego jakieś duchowe, złote (choć dla oka cielesnego niewidzialne) nici wiążą mnie w tej chwili z tym ciemnym, uśpionym domem, z jego mieszkańcami, i z obcym, nieznanym mi, jadącym tym pociągiem turystą, w braterstwie Ludzkości i Marzenia!

Kronika sejmowa.

W Komisji administracyjnej.

Pod przewodn. ks. Lutosławskiego obradowano nad ustawą o gminie wiejskiej. Dla opracowania artykułu, dotyczącego organizacji gromady wybrano podkomisję z 5-ciu posłów.

Następnie przystąpiono do wysłuchania sprawozdania posła Halbana z działalności podkomisji do przeprowadzenia reorganizacji ministerjów. Sprawozdanie to komisja przyjęła do wiadomości, polecając podkomisji dalsze prowadzenie akcji. Ze sprawozdania p. Halbana wynika, że reorganizacja Min. Spraw Wojsk. polega na wydzieleniu pewnych agend do t. zw. sekretarjatu cywilnego przy M. S. Wojsk.

Następne posiedzenie Komisji odbędzie się dziś. Na posiedzeniu tem pos. Kiernik referować będzie projekt ustawy o pragmatyce służbowej.

Tajne...

Wczoraj popołudniu obradowała Komisja nadzwyczajna dla zbadania sprawy poszukiwań insygniów królewskich. Posiedzenie tej humorystycznej komisji, wybranej z łaski i natchnienia hr. Skarbka — ogłoszono za tajne. Przy drzwiach zamkniętych przesłuchano kpt. Żmigrodzkiego, dr. Gembarzewskiego i pewnego kaprala, którzy składali przed komisją zeznania.

O budżet państwowy.

Na wczorajszem posiedzeniu Komisji skarbowo - budżetowej pos. Głąbiński zaznaczył, że Komisja chciałaby przystąpić do rozpatrzenia budżetu państwowego na rok bieżący, ale rząd nie przedstawił jeszcze preliminarzy budżetowych. Minister Skarbu Steczkowski przyrzekł, że dostarczy Sejmowi projekt budżetu w połowie maja.

Ustalono, że po otrzymaniu materjałów od Rządu odbędzie się dyskusja nad preliminarzem budżetowym.

***

Do Sejmu nadeszła wiadomość, że onegdaj w nocy zmarł w Łodzi poseł rabin Halpern

Kronika polityczna.

Wczoraj przybył do Warszawy minister pełnomocny i poseł republiki estońskiej w Polsce, p. Hallae.

***

Wobec mnożących się w Gdańsku wypadków wydalania obywateli polskich przez Senat gdański, względnie przez miejski urząd demobilizacyjny, komisarz generalny Rzeczypospolitej Polskiej w Gdańsku p. Maciej Biesiadecki, wniósł energiczny protest do Senatu wolnego miasta Gdańska, w którym, opierając się na art. 104 Traktatu Wersalskiego i art. 33 Konwencji polsko-gdańskiej, zażądał, aby bez poprzedniego porozumienia się z nim, bezwarunkowo nie wydawano nakazu wydalania obywateli polskich z obszaru wolnego miasta. (PAT.).

***

Wczoraj w Poznaniu odbył się uroczysty obchód żałobny ku uczczeniu 7 kolejarzy zabitych przez policję podczas zajść dn. 26 kwietnia roku zeszłego.

Na obchód udała się delegacja Związku Zawodowego pracowników kolejowych Rzeczypospolitej Polskiej, która złożyła wieniec na grobie zabitych.

Złote myśli

Ludzie lubią zawsze posądzać to, czego nie widzą i nie znają; ich to korci i drażni, gdy sobie nie mogą wytłumaczyć dobrze postępowania drugich.

Pesymizm to kamienie, które sobie znużony wędrowiec własną ręką do torby po drodze zbiera: upada i tak z utrudnienia, a coraz mu ciężej.

(Marjan Gawalewicz).

Niesłychane!

Za przewodniczenie na wiecu poselskim, przewodniczący zostaje administracyjnie skazany na 3 mies. więzienia lub 3.000 mk. kary!

Zdarzyło się to w Radomiu na sprawozdawczym wiecu posła Malinowskiego w dniu 27 marca. Przewodniczącym był kolejarz tow. Monka, na którego nałożono powyższą karę.

— Gdzież jest wolność słowa poselskiego?

Pan Pękosławski widocznie nie uznaje wieców, na których przemawiają posłowie socjalistyczni? A że nie może przyczepić się do posła, więc choć administracyjnie karze przewodniczącego.

Miljardowe nadużycia w lwowskiej filji Puzapu.

Lwowski „Dziennik Ludowy“ z dn. 25 b. m. donosi o wykryciu miljardowych nadużyć w miejscowej filji Puzappu.

„Dziennik Ludowy“ przez szereg miesięcy zwracał uwagę miarodajnych czynników na skandaliczną gospodarkę tej państwowej instytucji, ale dopiero przed kilkoma tygodniami sprawą tą zajęła się Izba Kontroli Państwa. Zarząd Puzappu, widząc, że dalsze tuszowanie śladów nadużyć jest zupełnie bezcelowe, przyznał się wreszcie do całego szeregu przestępstw, które kosztowały skarb państwa ni mniej ni więcej tylko około miljarda marek polskich!

Główne zarzuty—to uprawianie paska przez Puzapp, który w najkrytyczniejszych czasach sprzedawał paskarzom artykuły spożywcze, przeznaczone dla ludności, wojska, szpitali i t. p.

Wobec takich rezultatów kontroli, cały zebrany materjał został wręczony prezydentowi Sądu karnego, Hawlowi.

Śledztwo karne w tej sprawie obejmie sędzia Słowikowski.

Uroczysty obchód rocznicy wyzwolenia Wilna.

W dn. 19 b. m. odbył się w Wilnie uroczysty obchód 2 rocznicy wyzwolenia Wilna. Uroczystość rozpoczęła się o godz. 8 m. 30 na dworcu kolejowym, w obecności gen. Rydza Śmigłego, gen. Żeligowskiego i biskupa Bandurskiego, odsłonięciem marmurowej tablicy, wmurowanej w ścianę, z napisem „Na pamiątkę oswobodzenia Wilna od bolszewików dn. 19 kwietnia 1919 r. kolejarze węzła wileńskiego“. U góry nad napisem herb państwa polskiego.

O godz. 10-ej rozpoczęła się uroczystość na pl. Łukiskim, dokąd przybyło kilkanaście tysięcy ludzi, między innymi: gen. Żeligowski, gen. Rydz-Śmigły, członkowie Tymczasowej Komisji Rządzącej, przedstawiciele sądownictwa, magistratu i t. d.

Po odprawieniu mszy polowej i uroczystem przemówieniu biskupa Bandurskiego, wręczono „odznaki za Wilno“ generałom Żeligowskiemu i Rydzowi - Śmigłemu, oraz kilkudziesięciu obrońcom miasta.

Następnie wyruszył olbrzymi pochód w stronę placu Katedralnego, a stamtąd na Rosę, gdzie oddano należną cześć grobom poległych obrońców Wilna z 1919 r.

Osobny moment uroczystości stanowiło posiedzenie Rady Miejskiej, na którem za obronę Wilna, miasto nadało obywatelstwo honorowe Naczelnikowi Państwa, Józefowi Piłsudskiemu, gen. Żeligowskiemu, gen. Rydzowi - Śmigłemu i gen. St. Szeptyckiemu.

Drobne wiadomości.

W Nowym Jorku zmarł niedawno słynny lingwista założyciel szkół i twórca znakomitej metody nauczania obcych języków, Maksymiljan D. Berlitz.

Berlitz urodził się w południowych Niemczech, w r. 1854. W r. 1878 założył pierwszą swoją szkołę w Tronidence R. J. (Stany Zjednoczone). Obecnie szkoły Berlitza, znajdujące się w każdem prawie większem mieście świata, sięgają liczby 300.

Walka o Górny Śląsk.

DELEGACJA POLSKA U HR. SFORZY.

Rzym, 26 kwietnia.

(E. E.). Delegacja polska w sprawie górnośląskiej, złożona z towarzyszy Liebermana i Biniszkiewicza, przyjęta była przez ministra Sforzę, z którym odbyła konferencję co do kwestji górnośląskiej. Tow. Biniszkiewicz, jako przedstawiciel ludności górnośląskiej, oświadczył w nader energicznych wyrażeniach, iż Ślązacy nie pozwolą nigdy na to, by byli traktowani, jako dodatek do bogactw kopalnych i przemysłowych Górnego Śląska, lub w taki sposób, jakby oni właśnie nie mieli nic do powiedzenia w tej kwestji. Powyższe oświadczenie tow. Biniszkiewicza wywarło na hr. Sforzy wielkie wrażenie.

PRZECIWKO AGITACJI ZA NIEPODLEGŁOŚCIĄ GÓRNEGO ŚLĄSKA.

Bytom, 26 kwietnia.

(E. E.). Kontroler koalicyjny powiatu bytomskiego Cannusi wydał rozporządzenie, ostrzegające przed ruchem niepodległościowym na Górnym Śląsku, jako sprzeciwiającym się traktatowi wersalskiemu. Kontroler zapowiada, że udzielenie przez gminy odpowiedzi na zapytanie skierowane w tej sprawie, będzie surowo karane.

Miejscowe organizacje prowadzą energiczną agitację za niepodległością Górnego Śląska. Wszystkie powiaty Górnego Śląska, a w szczególności Zabrze gwałtownie protestują przeciwko tej agitacji.

ANGLJA A NEUTRALNOŚĆ GÓRNEGO ŚLĄSKA.

Bytom, 26 kwietnia.

(E. E.). „Oberschlesischer Kurier“ utrzymuje, że propozycje w sprawie neutralizacji Górnego Śląska nie wyszły z urzędowych kół Berlina. Wyłoniły się one z narad nieurzędowych pomiędzy przedstawicielami przemysłowców angielskich i górnośląskich. Wówczas omawiana była między innymi sprawa ewentualnego objęcia przez Anglję mandatu nad Górnym Śląskiem w razie ogłoszenia jego niepodległości.

RADA NAJWYŻSZA.

Paryż, 26 kwietnia.

(PAT.). (Havas). Rada Najwyższa zbierze się 30 b. m. w Londynie lub Paryżu na konferencję, która potrwa 2 lub 3 dni. Konferencja rozstrzygnie wiele ważnych spraw, między innemi sprawę G. Śląska.

GENERAŁ VON ARNIM.

Lyon, 26 kwietnia.

(E. E.). Agencja Havasa donosi, że generał niemiecki von Arnim, aresztowany ostatnio przez władze koalicyjne na Górnym Śląsku, pod pozorem prowadzenia fabryki maszyn rolniczych, zajmował się generalną inspekcją tajnych organizacji wojskowych na Górnym Śląsku celem zapewnienia ich sprawnego działania przed spodziewanym zamachem niemieckim.

DELEGACJA KOMITETU OBRONY KRESÓW ZACHODNICH.

Bytom, 26 kwietnia.

(E. E.). Z inicjatywy prezesa komitetu obrony kresów zachodnich w tych dniach wyjeżdża do Warszawy delegacja tegoż komitetu celem porozumienia się z przedstawicielami rządu i sejmu.

WYBORY DO RAD ZAWODOWYCH NA GÓRNYM ŚLĄSKU.

Bytom, 26 kwietnia.

(E. E.). W Giszowicach powiecie Katowickim odbyły się wybory do rad zawodowych. Kandydaci polscy z centralnego związku zawodowego polskiego otrzymali 2756 głosów i uzyskali 11 mandatów, w drugim zaś związku zawodowym 2332 głosów i 10 mandatów. Razem więc Polacy zyskali 21 mandatów, Niemcy zaś — 4. Cyfry te są wymownym dowodem przewagi liczebnej górnośląskiej ludności robotniczej polskiej nad niemiecką.

STRAJK W KOPALNI W GLIWICACH.

Bytom, 26 kwietnia.

(E. E.). Mnożą się dowody, stwierdzające, iż dyrekcja kopalni w Gliwicach nie dąży bynajmniej do porozumienia, ma jedynie na widoku lokaut. Faktem jest, że z inicjatywy wielkich przemysłowców odłożono do wtorku zebranie głównego komitetu związku przemysłowców i przedstawicieli robotników całego Górnego Śląska, które odbyć się miało w poniedziałek. W ten sposób stłumiono w zarodku wszelką możliwość porozumienia, gdyż termin przyjęcia warunków dyrekcji kopalni, a więc termin rozpoczęcia lokautu upływa właśnie w poniedziałek. Wskutek lokautu i ewentualnego wydalenia tysięcy robotników polskich sytuacja mogłaby się stać groźną, bowiem robotnicy innych kopalń również przystąpiliby do strajku, co stałoby się początkiem zdezorganizowania życia ekonomicznego na G. Śląsku.

Bytom, 26 kwietnia.

(PAT.). Strajk górników w kopalni węgla w Gliwicach, gdzie chodzi głównie o przyjęcie do pracy polskich robotników i urzędników, wydalonych za podpisanie polskiej odezwy plebiscytowej, pragną komuniści niemieccy wyzyskać do wywołania ogólnego strajku. Wczoraj rozdawali odezwy w tym duchu. Widać z tego, że Niemcom zależy bardzo na tem, ażeby w czasie obrad dyplomatycznych nad sprawą G. Śląska w Paryżu przyszło koniecznie do niepokojów na G. Śląsku.

ŻĄDANIA ROBOTNIKÓW GLIWICKICH.

Bytom, 26 kwietnia.

(E. E.). Robotnicy kopalni w Gliwicach nie żądali bynajmniej podwyżki płac, domagając się jedynie sprawiedliwego podziału węgla pomiędzy robotników, regularnej wypłaty pensji pierwszego i piętnastego każdego miesiąca, oraz wprowadzenia szeregu ulepszeń hygienicznych i zapewniających bezpieczeństwo robotników. Żądania te uwzględniane są we wszystkich innych kopalniach. Pozatem stawiane były żądania przyjęcia z powrotem wydalonych robotników polskich.

W kopalni Gliwickiej panowały naogół stosunki anormalne, wskutek ciągłych zmian w personelu urzędniczym. Każdy urzędnik miał własny system postępowania z robotnikami. Dyrekcja kopalni najchętniej sprowadzała hakatystycznych urzędników z Westfalji, którzy zgodnie z otrzymanemi instrukcjami działali w kierunku sztucznego obniżenia produkcji górnośląskiej.

2000 GÓRNIKÓW BEZ PRACY.

Bytom, 26 kwietnia.

(E. E.). Dzisiaj rano wymówiono pracę wszystkim górnikom z kopalni gliwickiej w liczbie 2000.

Bytom, 26 kwietnia.

(E. E.). Robotnicy Polacy na G. Śląsku nie mają bynajmniej tendencji do wywołania strajku powszechnego, zdają sobie bowiem sprawę, iż tym razem padliby ofiarą prowokacji niemieckiej.

Bytom, 26 kwietnia.

(E. E.). Zarząd kopalni gliwickiej stanowią: w Berlinie Berkenmover, na Śląsku Środkowym w Gotterbergu — Schreiber, w Gliwicach — Winacker. Działają oni w porozumieniu ze związkiem pracodawców na G. Śląsku, oraz z przedstawicielem rządu pruskiego do spraw ekonomicznych na G. Śląsku, starszym radcą górniczym z Wrocławia — Buntzlem. Dziełem ich jest wywołanie strajku w kopalni gliwickiej, a jednocześnie zabiegi u przedstawicieli koalicji, mające na celu niedopuszcza-

nie do akcji pośredniczącej ze strony czynników koalicji, życzliwych dla sprawy polskiej.

PROTESTY PRZECIWKO WYDALANIU ROBOTNIKÓW.

Bytom, 26 kwietnia.

(E. E.). Od soboty napływać zaczęły ze wszystkich kopalń oraz stowarzyszeń zawodowych polskich depesze do komisji międzysojuszniczej w Gliwicach protesty przeciwko wydalaniu robotników z kopalni Gliwickiej oraz oświadczenia solidaryzujące się ze stanowiskiem robotników tamtejszych. W poniedziałek przedstawiciel zrzeszeń zawodowych górniczych pan Kot oraz przedstawiciel centralnego związku polskiego na Górnym Śląsku p. Adamek udali się do Opola, aby przedstawić komisji międzysojuszniczej prośbę o interwencję w sprawie wydalenia dwóch tysięcy robotników z kopalni gliwickiej. We wtorek ma się odbyć posiedzenie komitetu głównego przedstawicieli przedsiębiorców i robotników górnośląskich, w którym omawiana będzie sprawa gliwicka w obecności przedstawicieli państw Ententy.

Sprawa odszkodowań.

OSTRZEŻENIE POD ADRESEM NIEMIEC.

Londyn, 26 kwietnia.

(E. E.). Lloyd George jeszcze przed sesją Rady Najwyższej ma się zwrócić do Niemiec z uroczystem ostrzeżeniem, że mocarstwa sprzymierzone nie zawahają się zarządzić nowej okupacji na prawym brzegu Renu, jeżeli Niemcy nie przedłożą propozycji zadawalających.

W tutejszych kołach politycznych panuje przekonanie, iż mocarstwa sprzymierzone, jako podstawę do propozycji niemieckich, będą w dalszym ciągu uważały uchwały paryskie.

OŚWIADCZENIE LLOYD GEORGE'A.

Londyn, 26 kwietnia.

(PAT.). Lloyd George złożył w poniedziałek w izbie gmin oświadczenie, według którego Briand obiecał mu przesłać w przeciągu 2 dni nowe francuskie propozycje sankcyjne. Te nowe propozycje rząd angielski zbada i delegatom swoim na konferencji Rady Najwyższej w sobotę da stosowne instrukcje; a jeśli nowe propozycje niemieckie nie będą wystarczające, to Anglja ma na najbliższej konferencji poprzeć Francję w kierunku okupacji kopalń w zagłębiu Ruhr. Nowe środki przymusowe będą przed ich zastosowaniem przedłożone parlamentowi angielskiemu.

NOTA NIEMIECKA.

Berlin, 26 kwietnia.

(PAT.). W dniu 24 b. m. wręczono tutejszemu przedstawicielowi Ameryki notę, w której Niemcy wyrażają gotowość spełnienia ogólnego zobowiązania w sprawie odszkodowań w kwocie 50 miljardów marek w złocie, według wartości obecnej. Niemcy są również gotowe zapłacić wartość rat rocznych dostosowanych do ich możliwości świadczeń w ogólnej sumie 200 miljardów marek w złocie. Niemcy chcą swe zobowiązania płatnicze uskutecznić w następującej formie. Niemcy rozpisują natychmiastową międzynarodową pożyczkę, w której także sami wezmą udział. Rezultaty tej pożyczki będą oddane państwom Sprzymierzonym do dyspozycji, resztę sumy, która ma być zapłaconą, a która nie będzie pokryta przez tę pożyczkę, Niemcy oprocentują i zamortyzują odpowiednio do swej zdolności płatniczej. Niemcy uważają za możliwe narazie tylko oprocentowanie po 4 od 100. Niemcy są gotowe dopuścić zainteresowane państwa do wzięcia udziału w polepszeniu swego położenia finansowego i gospodarczego. Aby pozostałą kwotę możliwie szybko uiścić pragną Niemcy wziąć udział w odbudowie zniszczonych obszarów, przy użyciu wszelkich sił. W tym celu, Niemcy są gotowe objąć świadczenia rzeczowe dla państw poszkodowanych na zasadach czysto kupieckich. Niemcy są dalej gotowe przekazać do dyspozycji komisji reparacyjnej bezwłocznie kwotę 1 miljarda marek w złocie w następującej formie: A) 150 miljonów marek złotych w formie złota, srebra i dewiz; B) 850 miljonów marek w złocie w formie weksli skarbu państwa, które najwyżej do 3-ch miesięcy będą wymienione na dewizy i papiery wartościowe zagraniczne. W razie potrzeby Niemcy byłyby skłonne w miarę swej zdolności wziąć na siebie zobowiązania dłużnicze państw Sprzymierzonych w Stanach Zjednoczonych. Niemcy proponują aby rokowania co do sposobu wliczenia świadczeń niemieckich do ogólnego długu niemieckiego, zwłaszcza co do cen i wartości, prowadzone były przy udziale rzeczoznawców. Niemcy byłyby gotowe udzielić pożyczającym wszelkich żądanych gwarancji, opartych na państwowej własności i na państwowych dochodach. Równocześnie z przyjęciem tych propozycji wygasną wszystkie zobowiązania niemieckie, dotyczące odszkodowań oraz oszczędzona będzie przez to prywatna własność niemiecka zagranicą.

Niemcy uważają swoje propozycje tylko wtedy za możliwe do przeprowadzenia, jeżeli stosowane obecnie sankcje natychmiast będą wstrzymane. Jeżeli dotychczasowa podstawa produkcji niemieckiej nie będzie dalej zmniejszona i jeżeli niemiecki przemysł dopuszczony będzie do obrotu światowego oraz wyzwolony od nieprodukcyjnych ciężarów. Niemcy zobowiązują się uznać za obowiązujące orzeczenie międzynarodowej komisji rzeczoznawców w sprawie zdolności Niemiec do świadczeń. Rząd niemiecki wyraża w końcu gotowość do przyjęcia poszczególnych zmian lub innych propozycji rządu amerykańskiego.

Strajk w Anglii.

Horsea, 26 kwietnia.

(PAT.). Radjo. Na wczorajszej konferencji, odbytej w min. przemysłu i handlu między właścicielami kopalń i górnikami, oraz reprezentantami rządu, właściciele przedłożyli nowe propozycje do tymczasowej umowy. Właściciele kopalń proponują podział wszystkich obszarów węglowych na sześć wielkich okręgów, w miejsce dotychczasowego podziału na liczne małe obwody. W ten sposób zarobki regulowałyby się według wielkich okręgów, przez co osiągałoby się wyrównanie zarobków. Jest nadzieja, że propozycje te przyczynią się bardzo do ostatecznego załatwienia spornej kwestji.

Londyn, 26 kwietnia.

(PAT.). Havas. Konflikt górniczy zbliża się do pomyślnego rozwiązania. Według „Daily Mail“, właściciele kopalń przyjęli zasadę podziału dochodów z górnikami według ustalonej proporcji.

Sprawa lokomotyw dla Polski.

Paryż, 26 kwietnia.

Konf. ambasad. zawiadomiła rząd Niemiec, iż uważa za nieuprawnione warunki, od których rząd ten czyni zależnem wydanie Polsce lokomotyw, przyznanych jej przez komisję odszkodowań w Berlinie. Zbadanie sprawy przez wojskowe władze sprzymierzone ujawniło bezpodstawność przyczyn wysuwanych przez Niemcy, to też dostarczenie lokomotyw Polsce musi być dokonane na warunkach ustalonych przez komisję Tanaki.

Konferencja tranzytowa w Barcelonie.

Barcelona, 26 kwietnia.

(E. E.). Konferencja tranzytowa postanowiła utworzenie przy boku ligi narodów nieustającej międzynarodowej komisji doradczo-technicznej do spraw komunikacji tranzytowych. Do komisji tej wejdą przedstawiciele czterech mocarstw sprzymierzonych, oraz 12 państw należących do Ligi. W rzędzie ostatnich Polska zajmuje drugie miejsce po Danji. Zaznaczyć należy, iż Polska jest jedynem państwem słowiańskiem, które będzie miało przedstawiciela w tej komisji. Państwa bałkańskie nie będą miały przedstawicieli. Polska będzie reprezentowana przez specjalistę, delegata technicznego, mianowanego przez rząd polski. Przedstawiciele państw skandynawskich i bałtyckich, uczestniczących w konferencji, wyrazili nadzieję, iż Polska w komisji tej będzie popierała interesy tych państw w sprawie tranzytu i komunikacji z portami bałtyckiemi. Przedstawiciele ci pokładają zupełną ufność w skuteczność obrony interesów tych państw przez przedstawiciela Polski w komisji technicznej.

Plebiscyt w Tyrolu.

Berlin, 26 kwietnia.

(E. E.). W częściach niezaanektowanych Tyrolu odbył się plebiscyt w sprawie ewentualnego przyłączenia tego kraju do Niemiec. Udział w plebiscycie miało wziąć około 90% osób, uprawnionych do głosowania, Ogólna liczba głosujących wynosiła 150 tysięcy, z czego około 125 tysięcy wypowiedziało się za przyłączeniem do Niemiec. Po ustaleniu wyników plebiscytu, administracja miejscowa prześle je rządowi austrjackiemu z prośbą o przekazanie Lidze Narodów.

W jednej z miejscowości Tyrolu podczas plebiscytu doszło do starcia między przybyłymi z Werony fascistami włoskimi a Niemcami. W starciu tem 5 osób zabito, około 50 zaś odniosło rany.

Nowe niepowodzenia armii greckiej.

Lyon, 26 kwietnia.

(E. E.). Komunikaty greckie donoszą o niepowodzeniu armji greckiej pod Chor-Ałachor. Na odcinku północnym sytuacja greków przedstawia się również niepomyślnie.

Z prowincji.

Lublin.

(Korespondencja własna).

Skandaliczne zachowanie się radnych z prawicy.

Posiedzenie Rady Miejskiej z dn. 24 kwietnia, było świadectwem destrukcyjnej roboty koltunerji z prawicy ze znanym „patrjotą“ dr. Majewskim na czele.

Porządek dzienny był następujący: 1) Rewizja stawek opłat miejskich co kwartał. 2) Podniesienie opłat za karty meldunkowe. 3) Podniesienie taryfy opłat wwozowych. 4) Podniesienie opłat kopytkowych. 5) Podniesienie opłat kancelaryjnych. 6) Podniesienie gwarancji kredytowej Stowarzyszeniom Spożywczym na zakup trzody chlewnej.

Rozpatrzenie i uchwalenie tych wniosków dałoby możność magistratowi rozwijania prac bieżących, lecz prawica uważała, iż sprawy te nie są dość ważne i rozpoczęła posiedzenie sprawozdaniem ze zjazdu Zw. Miast Polskich, odbytego w Poznaniu. Wobec tego klub radnych P. P. S. złożył Oświadczenie następującej treści:

„Po wysłuchaniu sprawozdania i uchwały ze Zjazdu przedstawicieli Związku Miast Polskich, odbytego w Poznaniu dnia 10 i 11 kwietnia r. b., klub radnych P. P. S. w Lublinie oświadcza: wobec faktu, że powzięte uchwały noszą charakter reakcyjny, nie są zgodne z duchem czasu i usiłują załamać linję demokratyczną w rozwoju samorządu. Klub Radnych P. P. S. oświadcza się za odrzuceniem ich w całości“.

Następnie Rada przeszła do porządku dziennego, ale prawica natychmiast zgłosiła wniosek, ażeby cały porządek dzienny pozostawić aż do wyborów uzupełniających Radę Miejską.

Wniosek ten upadł. Wtedy dyrygent prawicy, dr. A. Majewski, zakomenderował wyjście z sali obrad!

Zarówno prezes Rady p. Turczynowicz, jak i viceprezes. p. sędzia Borkowski okazali zupełnie wyraźnie swoje oburzenie wskutek tego rodzaju postępowania.

Następujące słowa, wypowiedziane na tem posiedzeniu przez przewodniczącego Rady, warto ogłosić, jako odpowiedź na artykuł wstępny, zamieszczony w Nr. 107 pewnej szmaty lubelskiej:

„Niech raz skończy się ta męka! Ja się od półtora roku duszę w atmosferze narodowej zgnilizny. Dłużej nie mogę już słuchać nakazu partji, która rozbija każdą pożyteczną dla kraju pracę, a na swym sztandarze ma wypisane obłudne słowa: „Bóg i Ojczyzna“ i składam swój mandat“.

Temi słowy zakończył przewodniczący posiedzenie Rady, a musimy zaznaczyć, że przewodniczący bynajmniej nie jest socjalistą.

Wkrótce damy sprawozdanie co do świeżo sypanej ulicy, którą wypadnie teraz przesypać na inne miejsce, a przyczyną tego mądre i przewidujące głowy w magistracie lubelskim.

Grodzki.

Głosy czytelników.

Szanowny towarzyszu Redaktorze!

Jeżdżąc codziennie między godz 7 a 8 rano z Pragi na Wolską tramwajem nr. 5, przepełnionym zawsze tak, że palca nie możnaby wcisnąć, jestem świadkiem antagonizmu, który dzień w dzień można obserwować.

Dla przykładu opiszę fakt, który zdarzył się w dniu 22 kwietnia r. b.

W wagonie przyczepionym pierwszej 5, idącej w kierunku Woli, znalazł się pasażer żyd i żydówka. Z chwilą, gdy zamierzali wysiąść z tramwaju przy halach Mirowskich, ludzie, znajdujący się w wagonie, utworzyli żywą barykadę, chcąc tym sposobem zmusić ich do dalszej podróży. Nie pomogły prośby atakowanych, jako też interwencja konduktora. Dopiero po zatrzymaniu wagonu, z trudem udał się uwolnić owych pasażerów z przypadkowego więzienia.

Na zwróconą pasażerom uwagę, że postępowaniem swem wyrządzają krzywdę nie tylko sobie, lecz całej klasie robotniczej, odpowiedzieli mi, że tramwaje o tej porze przeznaczone są dla robotników (jakgdyby nie było żydów robotników), że nikt inny jeździć niemi nie może, bo go spotka taka sama kara.

Ciekawą jest rzeczą, kto wywołuje ten antagonizm?

Pożądanem jest, aby organizacje robotnicze i związki wytłumaczyły tym nieświadomym jednostkom, że postępowanie ich jest szkodliwe dla całej klasy robotniczej, na którą i tak jest dosyć napaści.

Z poważaniem Stanisław Jarzębski.

Swięto 1 maja.

Zarząd Główny Związku Zawodowego Rob. Przem. Włóknistego w Polsce wydał następującą odezwę:

Towarzysze robotnicy i robotnice!

Zbliża się dzień 1-go Maja — Święta Robotniczego, obchodzonego uroczyście od lat trzydziestu przez proletarjat całego świata.

W dniu tym klasa robotnicza wszystkich krajów manifestuje swoje uczucia braterskiej solidarności międzynarodowej, dążąc do zdobycia władzy politycznej, do zaprowadzenia powszechnego dobrobytu, nowego ustroju równości i sprawiedliwości — ustroju socjalistycznego.

W czasach coraz większego bankructwa kapitalizmu, broniącego się na całym świecie wszelkimi rozporządzalnymi środkami przeciwko potężniejącym organizacjom robotniczym, świadomym walki klasowej i jej wpływom — reakcja w Polsce, za pomocą ustaw wyjątkowych, starych kodeksów carskich, chce odebrać dotychczasowe zdobycze klasie robotniczej. Przeciwko tym dążeniom naszej czarnej reakcji — w dniu 1-go Maja, musimy jednogłośnie zaprotestować!

Robotnicy i robotnice włókniarze!

Spotykając się z faktami usiłowań zachłannego kapitalizmu: zamachu na 8-mio godzinny dzień pracy, sabotowania ubezpieczeń społecznych, wydalania z pracy energiczniejszych jednostek, obniżania płacy — w dniu 1-go Maja proletarjat przemysłu włóknistego, obok górników, metalowców, kolejarzy, robotników rolnych i innych, tłumnie

zapełni ulice, by głośno zamanifestować swoją wolę. przeciw przemocy kapitalistycznej i staremu porządkowi.

W wielkiej imponującej manifestacji Majowej, proletarjat winien zażądać: zniesienia wszelkich przepisów, kodeksów rządów carskich, wymierzonych przeciwko prawu strajkowania, wolności sumienia, słowa. druku, stowarzyszania się i t. p., pełnej amnestji dla więzionych działaczy robotniczych; sekwestru środków żywności i zaopatrywania miast i osad fabrycznych przez państwo, gminy i stowarzyszenia spożywców; konfiskaty majątków paskarzy; energicznej walki z lichwą żywnościową; utworzenia Izby Pracy, mającej głos i wpływ w rzeczach prawodawstwa, dotyczącego klasy robotniczej; wprowadzenia komitetów fabrycznych, mających głos i wpływ w sprawach przedsiębiorstwa; wprowadzenia przez Rząd ubezpieczeń społecznych.

Towarzysze i towarzyszki!

Wzywamy Was do czynnego udziału i agitacji za obchodem Święta Majowego! Niech w dniu 1 Maja wszyscy wylegną na ulice! Niech robotnicy przemysłu włóknistego, zamanifestują uroczyście swą potęgę, biorąc masowo udział, z robotnikami innych zawodów, w pochodach i wiecach zorganizowanych przez partje socjalistyczne!

Niech żyje Pierwszy Maj!

Niech żyje solidarność międzynarodowa Proletarjatu!

Łódź, dn. 21 kwietnia 1921 r.

Ruch robotniczy:

Z życia partii.

Do wszystkich Organizacji Polskiej Partji Socjalistycznej.

Centralny Komitet Wykonawczy prosi wszystkie organizacje partyjne o przysłanie niezwłocznie po 1-szym Maja pod adresem Sekretarjatu Generalnego sprawozdań ze zgromadzeń i pochodów 1-majowych z podaniem ścisłej liczby uczestników i uczestniczek. Idzie nam o możność ustalenia, jak wielkie masy robotnicze i pracownicze będą brały udział w święcie majowym.

Jednocześnie przypominamy decyzję Rady Naczelnej, że organizacje partyjne nie mogą w żadnym wypadku organizować zgromadzeń i pochodów wspólnie z Komunistyczną Partją Robotniczą Polski. Współudział socjalistów ukraińskich, białoruskich, żydowskich, niemieckich zależy od umowy odnośnych organizacji z Komitetami Obwodowymi i Okręgowymi P. P. S.

Pisma partyjne proszone są o przedruk powyższego okólnika.

Sekretarjat Generalny.

C. K. W. Jutro, dnia 28-go kwietnia o godz. 5 po poł. odbędzie się posiedzenie Prezydjum C. K. W. w lokalu partyjnym, Warecka 7.

Tow. tow. członków Prezydjum C. K. W. prosimy o przybycie.

Sekretarjat Generalny.

Okręgowy Komitet Robotniczy i Komisja Majowa. Dziś o godz. 7 w lokalu O. K. R. (Al. Jerozolimskie 56), posiedzenie Okręgowego Komitetu Robotniczego i Komisji Majowej.

Egzekutywa O. K. R. Dziś o godz. 6½ w lokalu O. K. R. (Al. Jerozolimskie 56), posiedzenie Egzekutywy.

Pocztowa Org. P. P. S. Dziś o godz. 6½ w lokalu O. K. R. (Al. Jerozolimskie 56), posiedzenie Komitetu, oraz o godz. 7 ogólne zebranie.

Wydział Kobiecy. Dziś o godz. 7 w lokalu O. K. R. (Al. Jerozolimskie 56), ogólne zebranie.

Dzielnica Praska. Jutro o godz. 7 w lokalu dzielnicy (Brukowa 29), ogólne zebranie.

Dzielica Powiśle. W piątek o godz. 7 w lokalu dzielnicy (Solec 68), ogólne zebranie, na którem referat polityczny wygłosi tow. Pragier.

Tramwajowa Org. P. P. S. Jutro o godz. 6 w lokalu O. K. R. (Al. Jerozolimskie 56), posiedzenie Komitetu, oraz o godz. 7 ogólne zebranie.

Jutro o godz. 6 w lokalu O. K. R. (Al. Jerozolimskie 56), odbędzie się **posiedzenie kolejarzy w sprawie 1-go Maja.** Proszeni są o przybycie Komendanci i Organizatorzy z Z. Z. K.

Program obchodu dn. 1 maja w Łodzi.

W sobotę dn. 30-go kwietnia o godz. 8 wiecz. w Teatrze Miejskim uroczyste przedstawienie ludowe, poprzedzone przemówieniami. Dyrekcja teatru wystawia „Wyzwolenie“ St. Wyspiańskiego.

W niedzielę. dnia 1-go maja o godz. 8½ rano, zebrania po dzielnicach, skąd po przemówieniach wyruszą pochody ze sztandarami na Wodny Rynek. O godz 10-ej rano ogólny pochód, z Wodnego Rynku, który przejdzie ul. Główną, Piotrkowską, przez Plac Wolności, następnie Pomorską do Placu Dąbrowskiego, gdzie po wysłuchaniu przemówień tow. posłów Ziemięckiego i Pudlarza—rozwiąże się.

Podczas pochodu będzie urządzona zbiórka na fundusz wyborczy. Do pochodu dzielnice ustawią się w porządku alfabetycznym, t. j. pierwsza „Bałuty“, zamykać pochód będą dzielnice „Zielona“ i „Żabienice“.

Po południu w Sali Okręgowej Komisji Związków Zawodowych odbędzie się zabawa. Bilety na sobotnie przedstawienie w Teatrze Miejskim w cenie od mk. 15 do mk. 110 — i na zabawę w Sali Okręgowej Kom. Zw. Zaw. są do nabycia we wszystkich Klubach dzielnicowych P. P. S. i w Sekretarjacie O. K. R.

PRASA PARTYJNA.

Wyszedł z druku Nr. 17 tygodnika P. P. S., wychodzącego w Białej - Cieszynie: **„Wyzwolenie Społeczne“** o następującej treści: „Normalne“ stosunki“ — A. Pająk; „Rada Naczelna P. P. S.“; „Poseł tow. Żuławski przed wyborcami“; „Do T. T. Włościan gminy Kozy“ — A. Czuma; „Górniczy dom zdrowia“ — Proletarjusz; „Tegoroczna manifestacja majowa“; „Przegląd zagraniczny“; „Ze Zw. Rob. Roln. Rzeczypospolitej Polskiej“; wiersz „Zbawcy Ojczyzny“ — J. R.; Korespondencje, Wiadomości polityczne, Różne, Z organizacji inwalidów, Z życia partyjnego.

Ruch zawodowy:

Uchwała delegatów bankowych.

Wobec tendencyjnie złej woli, ujawnionej przez Radę Banku Handlowego w przewlekaniu zatargu z pracownikami, w odrzuceniu przez nich bezpośrednich układów ze strajkującymi, a następnie w zerwaniu rokowań co do arbitrażu na warunkach nieprzystępowania do pracy do chwili orzeczenia sądu rozjemczego (w myśl zgody Rady Banku, wyrażonej w liście z dn. 20 b. m.); jak również z uwagi, iż w większości banków warszawskich dyrekcje nie czynią zadość słusznym żądaniom pracowników w sprawie dostosowania płac do potrzeb życiowych, uzależniając swoje stanowisko od wyników walki na terenie Banku Handlowego,—

zebranie delegatów instytucji bankowych z d. 26 b. m. uchwaliło poprzeć czynnie walkę pracowników Banku Handlowego z dyrekcją. Sprawę strajku powszechnego pracowników bankowych, termin jego i stronę techniczną przekazać Komitetowi Wykonawczemu, podporządkowując mu wszystkie ciała kierownicze Związku zawodowego i zrzeszeń lokalnych w Warszawie i na prowincji.

Ze Związku metalowców. Wydział ewidencyjny podaje do wiadomości tow. tow., iż wpisy nowowstępujących członków są wstrzymane z powodu walnego zebrania, mającego się odbyć dn. 5 maja r. b. Dziś o godz. 7 wiecz. odbędzie się posiedzenie zarządu Związku. Obecność wszystkich członków konieczna.

Związek zawodowy robotników drzewnych. Zarząd oddziału Warszawa Zw. zaw. rob. przemysłu drzewnego zawiadamia, że jutro odbędzie się zebranie w sprawie potrącania z zarobków państwowego podatku dochodowego. Początek zebrania o g. 7 wiecz.

Konferencja przedstawicieli nauczycielstwa średnich szkół żydowskich Rzeczypospolitej Polskiej. Jutro o godz. 12 w poł. w lokalu Związku zaw. naucz. średnich szkół żyd. (Zielna 25) rozpocznie swe obrady Konferencja przedstawicieli nauczycielstwa średnich szkół żyd. Rzeczypospolitej Polskiej.

Wiec polskich robotników w Saint-Etienne.

Robotnicy polscy w Saint-Etienne ogłaszają następującą odezwę:

St. Etienne, d. 18 kwietnia 1921 r.

Baczność Rodacy, robotnicy polscy we Francji!

W niedzielę dn. 8 maja r. b. o godz. 2 pp. odbędzie się wiec polski w wielkiej sali miejskiej w Saint-Etienne, na który zaprasza się wszystkich Polaków z Saint-Etienne i sąsiednich miejscowości. Zadaniem wiecu jest zjednoczyć wszystkich robotników Polaków we Francji w jeden związek (Związek robotników polskich we Francji), który już istnieje i ma cztery filje i przeszło 800 członków. Aby nie być wciąż ofiarą cudzego wyzysku, trzeba się zorganizować i złączyć wszystkie towarzystwa robotnicze w jedno dla obrony od tych szykan robotników polskich po kopalniach, które ustawicznie mają miejsce.

My robotnicy polscy, apelujemy do was, panowie dyplomaci, którzy macie to szczęście bronić interesów naszej drogiej Ojczyzny tu we Francji, i prosimy Was, abyście na wiec ten przybyli, komu z Was sprawa robotnicza na sercu leży. Ktoby z panów chciał na wiec ten przybyć, prosilibyśmy zawiadomić nas. Wszelkich informacji udziela podpisany prezes Komitetu Wykonawczego.

Dupiczak Stanisław, 71 rue du Soleil
Saint-Etienne (Loire).

Rozmaitości.

Ogłoszenia w pismach poznańskich to istna kopalnia humorystyki. Tu ogłasza się krawiec (męski i damski), który dla skrótu rekomenduje się, jako: **„krawiec dwupłciowy“.** Tam reklamuje się **„masarnia elektryczna z własnych kiszek“.**

W jednym z ostatnich numerów „Dzien. Pozn.“ (Nr. 76) czytamy (dosłownie):

„Dwie siostry w wieku 23 i 26 l., wykształ. muzyk., miłej powierzch., szatynki pos. po 400.000 mk. posagu poszuk. na tej drodze z pow. zupełnie braku znaj. Panów

mężów.

Najchętniej dwóch braci (lecz nie war.) Przyst. oficerowie, dyrektorzy“ i t. d.

Konia z rzędem temu, kto zgadnie, co ma oznaczać: **„lecz nie war.“** Czy „nie warjatów“? czy może „nie warmiaków“? Wreszcie „nie warchołów“?

Nie, to wszystko nie to. Najprawdopodobniej, znając uczucia sympatji poznaniaków do Was, mieszkańcy Stolicy, przypuszczać należy — że oznacza to: wszystkich, bodaj prusaków, lecz tylko „nie warszawiaków“!

Życie gospodarcze.

Notowania giełdy warszawskiej.

Dolary 806—805—808 got.

Franki franc. 60 i pół got., 61,75 czeki i 61 i jedna siódma.

Funty szterl. 3300—3290 czeki.

Marki niem. 12,90—12,92 i pół czeki.

Korony austr. 128 i pół—129 czeki.

W sprawie kryzysu gospodarczego na G. Śląsku.

Katowicka „Gazeta Robotnicza“ donosi:

„Dnia 11-go b. m. toczyły się w Katowicach obrady przedstawicieli związków zawodowych z pracodawcami, tyczące grożącego kryzysu gospodarczego na Górnym Śląsku. Obrady, prowadzone z wielkiem napięciem obu stron, odsłoniły całkowicie bezczelność kapitalistów niemieckich, którzy przez sztucznie wywołane kryzysy gospodarcze starają się upiec swoją gęś polityczną, t. j. zademonstrować przed kapitałem zachodu, że już obecnie groźba połączenia gospodarczego G. Śląska z Polską tworzy trudności w przeprowadzeniu normalnego wwozu produktów żelaznych, jako też i wywozu potrzebnych surowców.

Chcąc dać tym podłym machinacjom jakieś fikcyjne podstawy, zaprowadzają oni w ostatnim czasie świętowanie szycht i to dwa razy tygodniowo w przemyśle żelaznym, motywując swój krok rzekomym brakiem i wysoką ceną surowców i brakiem zamówień. Dalej zaznaczyli zgodnie kapitaliści, że z powodu wysokich płac dla robotników, będą zmuszeni wydalić znaczną liczbę robotników i robotnic, zaś z tego samego powodu wygaszą część pieców, produkujących żelazo.

Znając naszą siłę, jako klasa robotnicza, siłę naszych organizacji zawodowych, nie pozwolimy nigdy na takie brutalne, bezczelne traktowanie robotnika górnośląskiego przez kapitalistów niemieckich. Z tego powodu też utworzyliśmy komisję, która ma zadanie dokładnie zbadać podstawy rzekomego kryzysu gospodarczego na G. Śląsku. Nie pozwolimy nigdy, ażeby kapitalizm germański, kumający się z wszelkimi awanturnikami reakcyjnymi, mógł budować na biedzie naszej gmach reakcyjnej monarchistycznej Germanji“.

Wyjaśnienia.

Z powodu notatki p. t. „Krwawe widma“, wydrukowanej w nr. 67 naszego pisma, a mianowicie jej ustępu, iż posterunkowy pol. państw. na zapytanie korespondenta o powód i okoliczności zranienia żyda-woźnicy, miał odpowiedzieć z uśmiechem: „ktoś go kamieniem uderzył w głowę, **to żyd przecie**“, Referat prasowy Gł. Komendy P. P. prosi nas o następujące wyjaśnienie:

Ponieważ notatka nie wskazuje daty, ani nie określa bliżej miejsca zaobserwowanego faktu, dochodzenie nie mogło ustalić osoby policjanta winnego karygodnej odpowiedzi. Natomiast wiadomem jest policji, że w dn. 9.III, w odległości 5—6 kilometrów od Węgrowa, dwaj pijacy za odmowę zabrania na wóz pobili i ranili w głowę Moszka Rosenowajga, mieszkańca m. Sokołowa. Napastników ujęła policja. Są to: Jan Wesołowski i Stanisław Powierć. Pomimo, iż rana, zadana R., należała do kategorji lekkich uszkodzeń, wedle orzeczenia lekarza, i sprawcy pobicia powinni być ścigani z prywatnego oskarżenia, jednak dla uniknięcia podejrzeń o jakąkolwiekbądź stronność, Komenda Policji w Węgrowie skierowała sprawę do Sądu Pokoju w drodze urzędowej, celem pociągnięcia winnych do odpowiedzialności z art. 469 kod. karn.

W związku z tem „wyjaśnieniem“, musimy zaznaczyć, że w danym wypadku chodziło nam raczej o charakterystyczny objaw stosunku policjanta do bezprawia, niż o wykrycie jego osoby. Tu jednak zapytujemy, dlaczego policja nie wyjaśniła podanego w tej samej notatce „Krwawe upiory“ (nie „krwawe widma“) stokroć bardziej wstrząsającego i strasznego wypadku zamordowania komisji rozdzielczej, złożonej z 7-miu osób. Z niecierpliwością oczekujemy wyjaśnień policji o tej tragedji. **Red.**

Biuro Prasowe M. S. Wojsk. komunikuje:

Po przeprowadzeniu dochodzenia w związku z notatką p. t. „Los powracających z Rosji jeńców“, zamieszczoną w Nr. 79 „Robotnika“ z dn. 25 marca r. b.. Oddział Naczelnej Kontroli Wojskowej ustalił że inwalida, kpt. Wagner, o którym mowa w notatce, nie przybył z transportem jeńców i nie błąkał się bez opieki po mieście. Kapitan Wagner bowiem zatrzymał się w Warszawie w drodze powrotnej do Piotrkowa, dla załatwienia spraw osobistych i miał przydanego do pomocy szeregowca. Na dworcu nie zwracał się kapitan Wagner o pomoc do komendy dworca; w Dowództwie Miasta zaś nie skarżył się na pozostawienie go bez opieki, przeciwnie, wyraził podziękowanie za pomoc w załatwieniu jego spraw i odesłanie go pod opieką oficera do mieszkania kolegi.

Wszystkie Dowództwa Dworców jeszcze przed paru miesiącami otrzymały rozkaz przesyłania do Dowództwa Miasta wszystkich przybywających pojedyńczo z niewoli oficerów i szeregowców.

Kronika.

KOMUNIKAT PAŃSTWOWEGO INSTYTUTU METEOROLOGICZNEGO.

Prawdopodobny przebieg pogody w dniu dzisiejszym:

Dość pogodnie, ciepło, słabe wiatry z kierunków wschodnich.

Uwagi z dnia 26 kwietnia 1921 r. Niż barometryczny nad Skandynawją wzmógł się i ogarnął Finlandję, kraje Nadbałtyckie, Polskę północną i Danję. Wskutek tego w Polsce i w Europie północno-wschodniej nastąpiło polepszenie się stanu pogody. W Europie południowej, w której przeważał wpływ zanikającego niżu barometrycznego nad Adrjatykiem, panowała pogoda pochmurna i mglista, miejscami spadły deszcze.

Temperatura najwyższa wynosiła wczoraj w Warszawie 19,1, najniższa 10,5.

(m) **Spekulacja chlebem.** Mimo, że wypiekany przez Wydział Zaopatr. jest sprzedawany w 100 punktach chleb bez kartek, trudno go zawsze dostać, gdyż gromadzą się przed składnicami długie ogony. Okazuje się, że z chlebem tym uprawiana jest spekulacja. Otóż najczęściej osoby uprawiające spekulację z wódką oraz szmuklerki w wolnych chwilach, gdy składy monopolowe są zamknięte, wykupują chleb, następnie w domu zdejmują umiejętnie znaczki, poczem ten sam chleb nabyty po 80 mk. sprzedają w sklepach spożywczych lub prywatnie po 100 mk.

Z Rady Miejskiej. Plenarne posiedzenie Rady Miejskiej odbędzie się w dniu 28 kwietnia r. b. o godzinie 7-ej wieczorem w sali posiedzeń Rady.

Zjazd Związków lokatorów. W d. 15 i 16 maja odbędzie się w Warszawie, w sali Związku Rzemieślników Chrześcijan przy ul. Miodowej Nr. 12, Zjazd Związków i Stowarzyszeń lokatorskich Rzeczypospolitej Polskiej, zwołany przez Zarząd Główny Centrali tychże Związków.

Przedmiotem obrad Zjazdu będą między innemi kwestje związane z ostatnią Ustawą o ochronie lokatorów i kwestja zaradzenia brakowi mieszkań i przeludnienia miast. W Zjeździe mogą przyjmo-

wać udział delegaci tylko tych Związków, które zgłosiły swój akces do Centrali.

Referaty i zgłoszenia o informacje należy nadsyłać do Zarządu Głównego Centrali, Leszno 29 m. 6.

Rejestracja strat wojennych. Sekretarjat Generalny Głównego Urzędu Likwidacyjnego komunikuje, że rejestrację strat powstałych wskutek inwazji bolszewickiej w Małopolsce przeprowadzają Komisje Szacunkowe Miejscowe, powołane na zasadzie Ustawy z dn. 10 maja 1919 r. (Dz. pr. Nr. 41, poz. 298) na terenie zaś b. Królestwa Kongresowego upełnomocnieni Delegaci Głównego Urzędu Likwidacyjnego.

Termin prekluzyjny dla zgłaszania strat wojennych z okresu wojny Europejskiej 1914 — 1918 r. na terenie Małopolski upłynął dn. 1 marca 1921 r. (Dz. Ust. Nr. 9/21 poz. 49) nie dotczy to jednak strat, spowodowanych inwazją bolszewicką, co do zgłaszania których termin prekluzyjny wyznaczony nie został.

Rzeczy b. internowanych cywilnych w Anglji. Urząd Emigracyjny przy Ministerjum Pracy i Opieki Społecznej nadsyła nam następującą notatkę: Do Austrji nadszedł transport bagaży, pozostawionych w Anglji przez internowanych tam w czasie wojny światowej poddanych b. monarchji austrjacko-węgierskiej. Między temi bagażami znajduje się około 30 pakunków, należących do osób, pochodzących z Małopolski. Interesowani w tej sprawie winni zwrócić się do Urzędu Emigracyjnego w Warszawie, ul. Królewska 23, podając obecny swój adres, miejsce internowania w Anglji i opis pakunków i ich zawartość, pozostawionych w Anglji.

Nowe pismo. Ukazał się pierwszy zeszyt „Kwartalnika stenograficznego“, organu Związku stenografów. Redaktorem nowego pisma jest p. Ignacy Sekułowicz.

ODCZYTY I ZEBRANIA.

Epopea napoleońska w sztuce. Jutro 28-go kwietnia o godz. 8 wiecz. w sali Muzeum przemysłu i rolnictwa (Krak. Przed. 66) prof. W. Trojanowski wygłosi odczyt, poświęcony osobie Napoleona w dziełach sztuki francuskiej. Odczyt będzie ilustrowany przezroczami. Bilety w Muzeum.

Zebranie esperantystów. We czwartek d. 28 kwietnia r. b. o godz. 8 wiecz. w siedzibie Polskiego Tow. Esperantystów (Żórawia 19 m. 6) odbędzie się zebranie towarzyskie. Wstęp wolny.

Koncert na rzecz niezamożnych uczenic. 28-go kwietnia o g. 7½ wiecz. w sali techników (Czackiego 5) 58-e koło szkolne urządza koncert na rzecz niezamożnych uczenic gimnazjum S. Jankowskiej-Statkowskiej.

Polskie Towarzystwo Krajoznawcze. Dziś o g. 8 wiecz. w lokalu Towarzystwa odbędzie się zwykłe posiedzenie Tow., na którem prof. S. Noakowski wygłosi odczyt o Wawelu. Wejście dla członków i wprowadzonych gości.

Środy literackie. Dziś odbędzie się w Polskim Klubie Artystycznym (hotel Polonia) odczyt Radosława Krajewskiego p. t. „Teatr Polski przedrozbiorowej a społeczność“. Jednocześnie będzie ogłoszone orędzie czasopisma „Gospody Poetów“, które obecnie zmieniło redaktora i kierownika. Początek o godz. 8 wiecz.

WYPADKI.

WALKA Z OBŁĄKANYM.

(m) Aureljusz Mackiewicz, znany siłacz, występujący swego czasu w cyrku tutejszym, oraz w Krakowie, Kaliszu, Lublinie, Poznaniu i innych miastach, następnie jako starszy przodownik w 8 komisarjacie policji, a ostatnio wywiadowca defensywy, onegdaj w biurze przy ul. Brackiej dostał pierwszych objawów trzeciego silnego ataku furji. Koledzy przewieźli chorego do mieszkania jego przy ul. Grzybowskiej 27, gdzie pozostał pod opieką żony swej oraz sublokatorów Bronisława i Zofji Pawęczkowskich. Do godz. 3 nocy wczorajszej Mackiewicz zachowywał się względnie spokojnie. Dopiero od tej pory dostał on silnego ataku, w przystępie którego zaczął przeraźliwie krzyczeć, że „bolszewicy idą, ale my ich tu nie wpuścimy“, poczem wpadł do pokoju pp. Pawęczkowskich, zrewidował torebkę ręczną, pieniądze oddał, a torebkę wyrzucił oknem. Następnie okrył szalem p. Paw., dał jej obraz i kazał iść modlić się. Z każdą chwilą furjat stawał się gwałtowniejszy i niebezpieczniejszy. Otworzywszy okna, furjat zaczął wyrzucać na podwórze doniczki z kwiatami, krzesła, biurko, stoliki, olbrzymi kosz z rzeczami i t. p. umeblowanie, które, padając z wysokości 2-go piętra na bruk, łamało się w kawałki. Gdy bieliźniarka z lustrem była już ponad siły, wówczas furjat przewrócił ją w mieszkaniu. Po upływie pół godziny furjat przyszedł do mieszkania przy sklepie kolonjalnym rodziców jego w tymże domu, gdzie schwycił szalki od wagi i rozbijał szyby w oknach i gablotkach w sklepie, następnie pchnął drzwi, zamknięte na sztabę żelazną, z taką siłą, że otworzył je, zranił butelką w głowę matkę swoją staruszkę i znowu poszedł do swego mieszkania, obrywając po drodze w klatce schodowej lampy elektryczne i przewodniki oraz wyrzucając okna na wszystkich piętrach. Wróciwszy do mieszkania, zaczął teraz demolować swój pokój. Na pierwszy ogień poszedł zegar ścienny, potem olbrzymie tremo upadło z hukiem na podwórze, krzesła za krzesłami, stoliczki, portjery, dywany, obuwie i t. p. przedmioty raz po razu spadały na bruk; niektóre przedmioty były rzucane z taką siłą, że wybijały szyby w mieszkaniach lokatorów w lewej oficynie. Zmęczywszy się nieco, furjat znowu wyszedł i udał się do sklepu pod nr. 32 na tej ulicy, rozbijając po drodze listę lokatorów. Gdy za trzecim powrotem Mackiewicz wrócił do swego mieszkania, wyrzucił wszystkie okna, poczem przy pomocy młotka obrywał blachy daszków i gzymsy, a gdy natrafił na biały mur — przestawał. Wogóle z całego przebiegu furji widać było, że czarny kolor, to nieprzyjaciel. Oczywiście, podczas demolowania mieszkania żona furjata z dzieckiem, oraz sublokatorzy wyszli, pozostali zaś lokatorzy byli w ciągłej obawie, że furjat wyłamie drzwi i wtargnie do ich mieszkania. Gdy furjat nie ustawał prowadzić dzieło zniszczenia, przyszło trzech policjantów z 8-go komisarjatu, następnie trzech żandarmów. Ponieważ nie odważyli się oni stanąć do walki z siłaczem-furjatem, przeto zawiadomiono straż ogniową z 4-go oddziału, która zaczęła puszczać strumienie wody do mieszkania furjata. I woda przez pewien czas nie odnosiła skutku. Wobec tego puszczono strumienie wody przy pomocy maszyny parowej. Gdy w mieszkaniu było wody już po kostki, wtedy furjat najspokojniej wyszedł, poddał się i po skrępowaniu został przewieziony do szpitala św. Jana Bożego. Była to już godz. 7 rano. Podwórko, które przedstawiało stos połamanych mebli, naczyń kuchennych, obrazów, ram okiennych, uprzątano przez pół dnia.

(m) **Wybuch bomby.** Nad brzegiem Wisły, od strony Warszawy, rybak Antoni Lempke, lat 18 (Saska Kępa 5), znalazł bombę ręczną. Podczas manipulowania nią Lempke spowodował wybuch. Siłą wybuchu oberwane zostały Lempkemu palce u lewej ręki oraz został zraniony w prawe przedramię. Lekarz pogotowia, po udzieleniu pomocy, przewiózł ofiarę wypadku do szpitala Dzieciątka Jezus.

(m) **Zderzenie samochodu z tramwajem.** Na Krakow. Przedm., wprost uniwersytetu, samochód ciężarowy, należący do Amerykańskiego Czerwonego Krzyża, skręcając raptownie w ul. Traugutta, uderzył tylną częścią w pomost elektrowozu linji nr. 9. Wskutek zderzenia rozbite zostały wszystkie szyby, okalające pomost. Sprawca nieostrożnej jazdy, zaraz po wypadku, usiłował umknąć, lecz na alarm przechodniów i pasażerów tramwaju został zatrzymany. Jest to Karol Kucejko. Traf zrządził, że tramwajem tym jechał wówczas naczelnik działu ruchu kołowego policji państwowej, komisarz Grzędzica, który natychmiast zażądał okazania pozwolenia na prawo jazdy. Kucejko w hardy sposób odpowiedział, że pokaże, ale tylko zdaleka. W rezultacie szofera aresztowano i zaraz po sporządzeniu protokułu osadzono na 5 dni w areszcie centralnym. Niezależnie od tego, będzie sprawa sądowa.

(m) **Odgryzienie nosa.** Zamieszkały przy ul. Radnej nr. 7 krawiec Klemens Pietruszyński, chory umysłowo, niejednokrotnie przebywający na leczeniu w szpitalu św. Jana Bożego wczoraj znowu dostał ataku furji i zaczął tłuc i rozbijać umeblowanie mieszkania. Po chwili przybiegli na pomoc brat jego, 45-letni Aleksander Pietruszyński, szewc (Browarna 18) z żoną swoją, oraz sąsiad ich, Władysław Raciborski, również z żoną. W chwili, gdy brat schwycił furjata w pół, Raciborska zaś odrywała mu wpite w ramiona ręce, wówczas rozzłoszczony furjat schwycił w zęby nos brata swego i odgryzł mu go doszczętnie. Mimo dotkliwego bólu i upływu krwi, Pietruszyński nie puścił „ludożercy“ z rąk lecz skrępował mu ręce sznurami, poczem dopiero podążył do 1-go komisarjatu. Przybyły tam lekarz pogotowia udzielił nieszczęśliwemu pomocy; został on już do końca życia zeszpecony. Furjata przewieziono znowu do szpitala św. Jana Bożego.

Z sądów.

O domy hr. Zamoyskiego.

Niepodległość, jako sposób odzyskania kamienicy.

Niepamiętną oddawna sensację, co zwłaszcza rzadko się zdarza w wydziałach cywilnych sądów naszych, wywołała wczorajsza sprawa o zwrot historycznych domów hr. Andrzeja Zamoyskiego przy ul. Nowy Świat 67 i 69, o której przed kilku dniami wzmiankowaliśmy.

Sprawa zaboru w roku 63 domów hr. Z. przez ówczesnego namiestnika Królestwa, Berga, i gwałty, popełnione podówczas przez zdziczałe żołnierstwo na dobytku ich mieszkańców, zbyt są dobrze ogółowi znane, aby wymagały obszerniejszego przypomnienia. Przypominamy jeno dla ścisłości, że spadkobiercy hr. Andrzeja Z., działając przez adwokatów Aleksandra Kraushara i Władysława Szyszkowskiego, wystąpili przeciwko Prokuratorji Generalnej Rzeczypospolitej Polskiej, będącej obrońcą skarbu państwa, i żądali zwrotu przemocą zabranych nieruchomości, dowodząc, iż chyba skarb państwa polskiego nie zechce być dziedzicem tyranji rosyjskiej, że chyba nie będzie on powoływał się na skutki aktu bezprawia, przemocy, samowoli i gwałtu, jakiego dopuścił się najeźdźca rosyjski.

Starszy radca Prokuratorji i jej obrońca adw. Ciągliński żądał oddalenia powództwa i skazania spadkobierców Z. na koszta procesu. Zdaniem obrońcy, restytucja tego rodzaju praw, o jakie dobija się strona, jedynie tylko w drodze **prawodawczej**, a nie sądowej, nastąpić może. Skarb ma tytuł formalny, jako następca rządu rosyjskiego. Od roku 68 w wykazie hipotecznym w mowie będących domów figurują wpisy na rzecz zarządu artylerji warszawskiego okręgu wojennego, a ze względu na rządowy charakter tego zarządu i na to, że wszystkie majątki rządu rosyjskiego stanowią własność skarbu państwa polskiego, jest on identyczny z wpisem hipotecznym na rzecz tego ostatniego. Jeżeli postanowienie namiestnika nazwać można aktem bezprawia i gwałtu, to tylko w tem samem znaczeniu, w jakiem było całe, przeszło wiekowe, panowanie Rosji w Królestwie Kongresowem i wszystkie akty państwowe i prawodawcze, a w tej liczbie wszystkie konfiskaty dóbr obywateli polskich, wydawane i zarządzane w tym okresie przez rząd rosyjski, t. j. gwałtem w dziedzinie prawa publicznego, nigdy zaś w tem znaczeniu, w jakiem rozumie gwałt prawo cywilne. Obrońca Prokuratorji zaznacza z naciskiem, że w odpowiedzi swej na powództwo bynajmniej nie bronił się formalistyką, t. j. niekompetencją sądu do rozstrzygania tego sporu, gdyż przedewszystkiem uważa samą istotę powództwa za bezzasadną, bo zakwestjonowane domy stanowią niewątpliwie własność państwa polskiego, którego budżet znacznie by się uszczuplił przez oddanie domów.

Nie można zmniejszać aktywów państwa przez oddanie nieruchomości spadkobiercom hr. Zamoyskiego. W końcu obrońca Prokuratorji w obszernym wywodzie powoływał się na przedawnienie ustawowe w tej sprawie.

Po krótkiej przerwie sąd przystąpił do wysłuchania przemówień powodów, odpowiedzi i replik stron.

Mecenas Kraushar zaznaczył, iż z pomiędzy wiekowych śladów przeżytej pod najazdem rosyjskim niewoli, pozostał już tylko jeden!!!: w zagrabionych w roku 63 Andrzejowi Zamoyskiemu domach, że grabież powyższa była nietylko następstwem zamachu, dokonanego 19 września 1863 r. na osobie byłego Namiestnika Berga, lecz przejawem zemsty na osobie p. Andrzeja za jego stanowisko nieprzejednane, jakie względem władz caratu zajmował, że kary, jakiemi go dotknięto, nie były ani w prawie przewidziane, ani nigdy do nikogo stosowane i zabór domu bez sądu, bez wyroku i możności obrony, oddanie domów zagrabionych najprzód pod zarząd wojskowy, a następnie na własność zarządowi inżynierji — stanowiły wyraźne pogwałcenie praw obowiązujących, że nawet przepisów o konfiskacie z roku 1835 carat nie zastosował, lecz arbitralnie, wbrew prawu, pogwałcił prawo hipoteczne, nakazawszy wnieść do ksiąg nieważny tytuł własności.

Rok 1867 — katastrofalny dla Królestwa, gdy wszystkie jego władze, niby autonomiczne, poddano pod ministerja petersburskie, rozstrzygnął również los skonfiskowanych domów. Między innemi obrońca powołał się na uchwałę sejmu z dnia 4-go maja 1920 r. oraz na artykuł 99 konstytucji z dnia 17 marca 1921 r., która uznaje własność obywateli za podstawę ustroju społecznego i porządku prawnego w państwie.

Adw. Szyszkowski, zbijając zarzuty, wyłuszczone w odpowiedzi Generalnej Prokuratorji, dowodził, że sądy w sporach o prawo cywilne są władne oceniać siłę i znaczenie tych dowodów, na które strony powołują się. Koncepcja Prokuratorji przeczy ustawie postępowania cywilnego. Gwałt jest jeden, choć może się przejawiać w sferze praw publicznych i w sferze praw cywilnych. Jeżeli gwałt pochodzący nawet od władzy, ma za swój przedmiot mienie obywatela, to tem ostatni w obronie swego mienia ma prawo zwrócić się na drogę sądową. Bezwątpienia spór o domy Andrzeja Z. jest sporem cywilnym, który sąd cywilny rozpozna na zasadzie dowodów i należycie oceni to źródło, na które, jako na jedyny dowód swoich praw, powołuje się Prokuratorja. Analizując postanowienie hr. Berga co do zaboru domów, celem „wieczystej nauki i przykładu dla zbuntowanej ludności miasta Warszawy“ i opartego na tem postanowieniu wpisu hipotecznego na imię inżynierji wojskowej, obrońca twierdzi, że akty te są bezprawiem, jako sprzeczne z niezbywalnemi przyrodzonemi prawami każdego narodu i jego obywateli, z moralnością publiczną i z elementarnemi podstawami prawa cywilnego, hipotecznego, międzynarodowego i nawet państwowego rosyjskiego. Powołując się na hasło odwiecznych prawd, zawarte w proklamacji niepodległości Stanów Zjednoczonych Ameryki Północnej, na deklarację praw człowieka i obywatela, rewolucję francuską (rewolucyjne zasady w interesie pp. Zamoyskich — to niezły argument! Red.), obrońca twierdził, że zabranie domów obywatela polskiego, celem zrobienia z nich wiekuistego widomego symbolu gwałtu, może być jedynie przejawem, którego sankcjonować nie może sąd polski. Nikt w Polsce nie może być zmuszony do odstąpienia swojej własności, wyjąwszy na użytek publiczny i to za słusznem i uprzedniem wynagrodzeniem. Konstytucja (art. 159) nie dopuszcza konfiskaty (rok 1815). Rządy francuski i angielski obalenie konstytucji 1815 roku zawsze uważały za akt bezprawia. Do tego samego wniosku doszedł i sąd najwyższy w orzeczeniu z dnia 7 października 1919 r. w sprawie Weisholca.

Nawet z punktu widzenia zasad, praw rosyjskich, którym posłuszeństwo Mickiewicz nazwał „psu zasługą, człowiekowi grzechem“, postanowienie hr. Berga było krzyczącem bezprawiem. Powołanie się Prokuratorji na przedawnienie jest niezasadne, gdyż art. 2233 k. c. ustala, że przedawnienie rozpoczyna się dopiero po ustaniu gwałtu. W danym zaś wypadku domy Andrzeja Z. pełniły rolę straszaka Polaków, w myśl postanowienia Berga cały czas aż do opuszczenia kraju przez Rosjan, którzy swe rządy w Polsce opierali jedynie na gwałcie, jak to zresztą przyznał przedstawiciel Prokuratorji.

Przewodniczący rozprawom sędzia Zieliński, po nader wyczerpujących obronach i replikach, ogłosił, że wyrok w tej sprawie wydany będzie 10 maja r. b.

Teatr i Muzyka.

Teatr Wielki. Dziś „Cyganerja“.
Teatr Rozmaitości. Dziś i jutro „Carewicz Aleksy“.
Teatr Polski. Dziś i jutro „Kupiec wenecki“.
Teatr Reduta. Dziś i jutro „Przechodzień“.
Teatr Mały. Dziś i jutro „Cierpki owoc“.
Teatr Dramatyczny. Dziś i jutro „Caryca“.
Teatr Praski. Dziś „Chata za wsią“.

Ustąpienie p. Lorentowicza. Pan Jan Lorentowicz ustępuje ze stanowiska dyrektora teatrów miejskich.

POKWITOWANIA.

Na Wydział opieki nad dzieckiem R. K. O. N.

Dla uczczenia pamięci nieodżałowanego kierownika Warszawskiego Oddziału Biura Ludowego Express Company w Chicago, tow. Stefana Żmijewskiego, pracownicy i pracownice składają, zamiast kwiatów, 2000 mk.

Redaktor naczelny: dr. F. Perl. Odbito w drukarni „Robotnika“, Warecka 7. Wydawca: Rada Nacz. P. P. S.